

# Marian Cieślak, Zbigniew Doda

---

## Przegląd orzecznictwa Sadu Najwyższego w zakresie postępowania karnego : II półrocze 1975 roku

---

Palestra 20/6(222), 39-77

---

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego w zakresie postępowania karnego (II półrocze 1975 roku)\*

1. ZAWIESZENIE POSTĘPOWANIA. 2. WŁAŚCIWOŚĆ SĄDU. 3. ZAGADNIENIA DOWODOWE: a) Wprowadzanie dowodów, b) Wyjaśnienia oskarżonego, c) Biegły, d) Przedmiot dowodu, e) Kształtowanie ustaleń faktycznych, f) Ocena dowodów, g) Zasada bezpośredniości. 4. ZALICZENIE POZBAWIENIA WOLNOŚCI NA POCZET KARY. 5. SĄDOWA KONTROLA POSTĘPOWANIA PRZYGOTOWAWCZEGO. 6. ROZPRAWA GŁÓWNA: a) Uprzedzenie o zmianie kwalifikacji, b) Udział oskarżonego. 7. BUDOWA I ELEMENTY TREŚCIOWE WYROKU. 8. ZAGADNIENIA CYWILISTYCZNE. 9. KONTROLA ODWOŁAWCZA: a) Dopuszczalność zaskarżenia, b) Przyczyny odwoławcze, c) Grantce środka odwoławczego, d) Zakaz reformatio in peius, e) Poprawienie kwalifikacji prawnej czynu, f) Zasada bezpośredniości w postępowaniu odwoławczym, g) Zagadnienia proceduralne. 10. WZNOWIENIE POSTĘPOWANIA. 11. ODSZKODOWANIE ZA NIESŁUSZNE TYMCZASOWE ARESZTOWANIE.

### 1. ZAWIESZENIE POSTĘPOWANIA

I. Zgodnie z art. 108 k.k. przedawnienie nie biegnie, jeżeli „przepis ustawy nie pozwala na wszczęcie lub dalsze prowadzenie postępowania karnego”. Na tle tego sformułowania wyłaniają się pewne kłopoty interpretacyjne. Rzecz przede wszystkim dotyczy rozumienia zwrotu: „przepis ustawy nie pozwala”. W doktrynie przeważa pogląd, w świetle którego relewantne są w tej mierze tylko i wyłącznie tzw. „przeszkody natury prawnej”, w związku z czym istnienie przeszkód faktycznych uzasadniających zawieszenie postępowania (art. 15 k.p.k.) nie jest uznawane za przyczynę spoczywania przedawnienia.<sup>1</sup> Można jednak spotkać i odmienne za-

---

\* I tym razem musimy się ograniczyć do wypunktowania orzeczeń SN związanych z ustawą z dnia 18.VII.1974 r. o amnestii (Dz. U. Nr 27, poz. 159), oznaczonej niżej jako „u. o amn.”: 1) uchwała składu siedmiu sędziów SN z dnia 17.VII.1975 r. VI KZP 12/75, OSNKW nr 8/1975, poz. 103 (stosowanie amnestii przez sąd rewizyjny w wypadku, gdy zaskarżony wyrok zapadł przed wejściem w życie u. o amn.); 2) wyrok SN z dnia 6.VI.1975 r. Rw 139/75, OSNKW nr 8/1975, poz. 118 (ujawnienie wobec dowódcy istotnych okoliczności czynu jako spełniające przesłanki określone w art. 5 ust. 2 u. o amn.); 3) uchwała składu siedmiu sędziów SN z dnia 2.VII.1975 r. U 3/75, OSNKW nr 9/1975, poz. 124 (konsekwencje odwołania oświadczenia, o którym mowa w art. 5 ust. 2 u. o amn.); 4) postanowienie SN z dnia 21.VI.1975 r. I KZ 43/75, OSNKW nr 9/1975, poz. 129 (kwestia zaliczenia tymczasowego aresztowania na poczet kary w sytuacji, gdy skutkiem darowania na mocy amnestii kary pozbawienia wolności wykonaniu podlega jedynie kara grzywny); 5) uchwała składu siedmiu sędziów SN z dnia 18.IX.1975 r. VI KZP 52/74, OSNKW nr 10—11/1975, poz. 138 (obciążenie oskarżonego kosztami postępowania w sprawie z oskarżenia prywatnego umorzonego na podstawie art. 2 ust. 1 u. o amn.).

<sup>1</sup> Zob. R. Kmieciak: Glosa, NP nr 3 z 1970 r., s. 424 i n.; M. Siewierski, w: Kodeks karny — Komentarz, Warszawa 1971, s. 268; I. Andrejew, w: Kodeks karny z komentarzem, Warszawa 1973, s. 355.

patrywanie, według którego do spoczywania przedawnienia prowadzą także przeszkody faktyczne związane ze stosowaniem art. 15 k.p.k.<sup>2</sup>

Na tle tej kontrowersji na szczególną uwagę zasługuje, naszym zdaniem trafna, główna teza postanowienia z dnia 19.VI.1975 r. II KZ 138/75 (OSNKW nr 8/1975, poz. 112; „Gaz. Sąd.” nr 17 z 1975 r., s. 2), w której SN podkreślił, co następuje:

„Zawieszenie postępowania karnego nie wstrzymuje biegu przedawnienia, gdyż przepis art. 108 k.k. stanowiący o spoczywaniu przedawnienia ma na względzie jedynie przeszkody natury prawnej, wynikające z samej ustawy, które nie pozwalają na wszczęcie lub dalsze prowadzenie postępowania karnego (np. immunitety), a nie przeszkody natury faktycznej”.<sup>3</sup>

Dodajmy, że również zawieszenie postępowania wykonawczego nie wstrzymuje biegu przedawnienia (wykonania kary), „chyba że skazanego nie można ująć” (art. 17 § 3 k.k.w.)<sup>4</sup>

Przy okazji warto zwrócić uwagę na fakt, że na tle konkretnej sytuacji procesowej wyłonił się ciekawy problem trafnej kwalifikacji — pod kątem przepisów określających przyczyny odwoławcze — wadliwości zaskarżonego postanowienia. W sprawie rozstrzygniętej przez SN analizowanym postanowieniem przedawnienie wyrokowania upłynęło w roku 1973. Tymczasem postępowanie toczyło się jeszcze w roku 1975. W tym to bowiem roku obrońca złożył wniosek o umorzenie postępowania na podstawie ustawy z 18.VII.1974 r. o amnestii. Sąd wojewódzki stwierdził brak podstaw do zastosowania amnestii i — nie dostrzegając kwestii przedawnienia — odmówił umorzenia postępowania. W zażaleniu obrońca domagał się zmiany zaskarżonego postanowienia i umorzenia postępowania na podstawie amnestii. Sąd Najwyższy podzielił stanowisko sądu wojewódzkiego co do braku podstaw do umorzenia postępowania na zasadzie amnestii, wszelako z urzędu wziął pod uwagę przedawnienie i postępowanie umorzył.

Z jaką przyczyną odwoławczą mieliśmy tu do czynienia? Pod nieco innym kątem widzenia — jaki przepis uzasadniał dokonanie korektury poza granicami zażalenia? Postanowienie wydane przez sąd wojewódzki było niewątpliwie wadliwe. Owszem, w konkretnej sprawie nie było podstaw do umorzenia postępowania na podstawie amnestii. Istotniejsze jest jednak to, że sąd wojewódzki powinien był *ex lege* uwzględnić inną negatywną przesłankę procesową, a mianowicie przedawnienie wyrokowania (art. 11 pkt 6 k.p.k.).<sup>5</sup> Krótko mówiąc: trafnie odmawiając zastosowania amnestii, umorzenia postępowania odmówiono w sposób sprzeczny z bezwzględny nakazem art. 11 pkt 6 k.p.k. I z tego właśnie względu powstaje kwestia, czy istniejąca w sprawie wadliwość nie uzasadniała zastosowania przepisu art. 388 pkt 4 k.p.k. Jak się zdaje, SN był innego zdania, gdyż w uzasadnieniu powołał się jedynie na przepis art. 389 k.p.k., o art. 388 pkt 4 k.p.k. zaś nie wspomniał ani jednym słowem.

<sup>2</sup> S. Waltoś: Zawieszenie postępowania w świetle przepisów nowego kodeksu postępowania karnego, „Palestra” nr 12 z 1970 r., s. 44—45; K. Marszał: Przedawnienie w prawie karnym, Warszawa 1972, s. 182 i n.

<sup>3</sup> Por. uchwała SN z dnia 10.VII.1969 r. VI KZP 6/69, NP nr 10 z 1969 r., s. 1581.

<sup>4</sup> Zob. też S. Pawela: Kodeks karny wykonawczy — Komentarz, Warszawa 1972, s. 89. Chyba na nieporozumieniu polega twierdzenie, że „przedawnienie wykonania kary (...) nie ulega spoczywaniu, co oznacza, że nie ma takich powodów prawnych ani faktycznych, które przerywałyby bieg tego przedawnienia” (M. Siewierski: jw., s. 267—268).

<sup>5</sup> Naszym zdaniem powinien postąpić w ten sposób nawet w wypadku uwzględnienia wniosku i umorzenia postępowania na podstawie amnestii (zob. bliżej M. Cieślak: Zbieg warunków negatywnych w postępowaniu karnym, NP nr 9 z 1958 r., s. 31 i n.).

Wydaje się, że w analizowanym układzie mamy do czynienia ze zjawiskiem „zbiegu” przyczyn odwoławczych. Z jednej bowiem strony SN nie bez słuszności uznał, że uchybienie polegające na niespełnieniu nakazu umorzenia postępowania (tj. naruszenie art. 11 pkt 6 k.p.k.) spowodowało merytoryczną wadliwość istotnej treści rozstrzygnięcia (tj. odmowę umorzenia postępowania). Naturalnie, uzasadniało to uznanie zaskarżonego orzeczenia za „oczywiście niesprawiedliwe”.<sup>6</sup> Z drugiej jednak strony znamienne w sprawie jest to, że odmówiono umorzenia postępowania, chociaż „zachodziła jedna z okoliczności wyłączających postępowanie, wymienionych w art. 11 pkt 3—7” (art. 388 pkt 4 k.p.k.). Wydaje się więc, że SN, rozpatrując zażalenie na takie postanowienie, mógł wprost sięgnąć do przepisu art. 388 pkt 4 k.p.k. Nie ma przecież żadnych podstaw, aby stosowanie tego przepisu łączyć jedynie z wypadkami kontroli orzeczeń, w których — wbrew art. 11 pkt 3—7 k.p.k. — merytorycznie rozstrzygnięto o zasadniczym przedmiocie procesu (a więc skazano lub uniewinniono albo orzeczono o warunkowym umorzeniu postępowania). Należy zaś podkreślić, że w razie „zbiegu” przepisów art. 388 i 389 k.p.k. — tj. w sytuacji, gdy uchybienie objęte zakresem art. 388 k.p.k. uzasadnia zarazem uznanie orzeczenia za oczywiście niesprawiedliwe — podstawę korektury zaskarżonego orzeczenia należy upatrywać przede wszystkim w art. 388 k.p.k.<sup>7</sup>

II. W postanowieniu SN z dnia 16.VII.1975 r. I KRN 23/75 (OSNGP z. 10/1975, poz. 105) czytamy:

„Postanowienie o zawieszeniu postępowania nie jest orzeczeniem kończącym postępowanie, należy ono bowiem do postanowień dotyczących »samego biegu postępowania«. Skoro rewizja nadzwyczajna może być wniesiona tylko od prawomocnego orzeczenia kończącego postępowanie (art. 463 § 1 k.p.k.), przyjąć należało, że od postanowienia zawieszającego postępowanie wykonawcze na podstawie art. 17 § 2 k.k.w. rewizja nadzwyczajna nie przysługuje”.

Pogląd całkowicie trafny. Kwestia kontroli w trybie rewizji nadzwyczajnej może być sensownie rozważana jedynie w odniesieniu do takich prawomocnych postanowień, które z określoną trwałością kończą postępowanie. Postanowienie o zawieszeniu postępowania tej właściwości nie wykazuje. Ma ono bezspornie charakter „nietrwały” („tymczasowy”). Stanowi przecież decyzję o czasowym jedynie „zatrzymaniu procesu” (postępowania). Niezależnie zresztą od momentów związanych z wykładnią przepisu art. 463 § 1 k.p.k.,<sup>8</sup> warto i to podkreślić, że do rewizji nadzwyczajnej należy sięgać tylko wtedy, gdy usunięcie wadliwości prawomocnego orzeczenia nie może nastąpić w inny sposób, w szczególności przy wykorzystaniu normalnych środków pozostających w dyspozycji organów procesowych. Gdy chodzi o wadliwe postanowienie zawieszające postępowanie wykonawcze, sytuacja jest zupełnie inna.<sup>9</sup>

<sup>6</sup> Zob. m. in. wyrok SN z dnia 10.III.1972 r. V KRN 21/72, OSNKW nr 9/1972, poz. 143; Z. Doda: Głosa, OSPiKA z. 11 z 1974 r., s. 495 i n. oraz cytowane tam wypowiedzi doktryny i orzeczenia SN.

<sup>7</sup> Co do kwestii zbiegu przepisów określających konsekwencje uchybień procesowych zob. M. Cieślak: Nieważność orzeczeń w procesie karnym PRL, Warszawa 1965, s. 71 i n.

<sup>8</sup> Zob. bliżej Z. Doda: Rewizja nadzwyczajna w polskim procesie karnym, Warszawa 1972, s. 120 i n.

<sup>9</sup> Pomijając nawet ewentualne stosowanie art. 26 § 1 k.k.w., istotna jest przecież możliwość podjęcia postępowania zawieszzonego w chwili, gdy brak jest przeszkód uniemożliwiających dalszy tok postępowania. Zob. też S. Pawela: jw., s. 89—90.

## 2. WŁAŚCIWOŚĆ SĄDU

I. W postanowieniu z dnia 4.IV.1975 r. IV KRN 2/75 (OSNKW nr 7/1975, poz. 95; OSNGP z. 9/1975, poz. 88; OSPiKA z. 12/1975, poz. 275; „Gaz. Sąd.” nr 14 z 1975 r., s. 2) SN sprecyzował następujący trafny pogląd prawny:

„W sprawie o przestępstwo przewidziane w ustawie karnej skarbowej z dnia 26 października 1971 r. (Dz. U. Nr 28, poz. 260) o właściwości rzeczowej do rozpoznania sprawy czy to przez sądy powszechne i sądy wojskowe (art. 122), czy to przez finansowe organy orzekające (art. 123 § 1) decyduje nie tylko zagrożenie zasadniczą karą w przepisach szczegółowych tej ustawy (art. 47—121), ale również zagrożenie wynikające z nadzwyczajnego zaostrzenia kary, o którym mowa w przepisie art. 26 § 1 tej ustawy”.

Pogląd uważamy za trafny, gdyż w ogóle reprezentujemy stanowisko, zgodnie z którym w wypadkach, gdy ustawa karnoprocesowa operuje określeniem „przestępstwo zagrożone karą” (lub podobnymi), oprócz zagrożenia przewidzianego w części szczególnej kodeksu karnego (albo innych ustaw karnych) należy brać pod uwagę także klauzule zawarte w części ogólnej.<sup>10</sup> Przypomnijmy, że ma to istotne znaczenie dla wykładni zwłaszcza przepisów art. 474 § 1 pkt 2 lit. a) k.p.k. oraz art. 487 § 1 k.p.k.<sup>11</sup>

II. W postanowieniu SN z dnia 20.IX.1975 r. III KO 23/75 (OSNKW nr 12/1975, poz. 165; „Gaz. Sąd.” nr 24 z 1975 r., s. 2) znajdujemy następujące wyjaśnienie:

„Właściwość delegacyjna przewidziana w art. 26 k.p.k., jako odstępstwo od ogólnych zasad właściwości miejscowej, powinna być stosowana wtedy, gdy przemawiają za tym względy ekonomii procesowej i potrzeba efektywnego zmniejszenia społecznych kosztów wymiaru sprawiedliwości”.

Pogląd w zasadzie słuszny. Zachodzi tylko pytanie, czy myśl wyrażona w tezie nie węża *rationis legis* przepisu art. 26 k.p.k. Wydaje się bowiem, że przy podejmowaniu decyzji na podstawie tego przepisu trzeba brać pod uwagę i to, aby nadmiernie nie utrudnić obrony oskarżonemu, a zwłaszcza to, aby dla większości osób nie uczynić sytuacji mniej korzystną.<sup>12</sup>

III. W postanowieniu SN z dnia 22.IV.1975 r. Cs 17/75 (OSNKW nr 7/1975, poz. 102; OSNGP z. 10/1975, poz. 101) sformułowano taki oto pogląd prawny w kwestii wykładni art. 25 § 1 k.p.k.:

„Sąd ma prawo postąpić w myśl art. 25 § 1 k.p.k. tylko »w razie stwierdzenia swej niewłaściwości«, a nie w przewidywaniu możliwości stwierdzenia swej niewłaściwości”.

Tytułem wyjaśnienia dodajmy, że *in concreto* sąd uznał się za niewłaściwy do rozpoznania — należącej do jego kompetencji — sprawy o przestępstwo określone w art. 322 k.k. W uzasadnieniu decyzji podniósł, że na rozprawie głównej, mając możliwość pełnej oceny dowodów, na podstawie wyjaśnień oskarżonego złożonych w postępowaniu przygotowawczym „mógłby ustalić”, że oskarżony dopuścił się czynu określonego w art. 148 § 1 k.k., i wtedy musiałyby przekazać sprawę sądowi

<sup>10</sup> Wypada zaznaczyć, że stanowisko SN spotkało się z aprobatą w głosie pióra prof. W. Daszkiewicza: OSPiKA z. 12 z 1975 r., s. 567—568. Dodajmy, że Autor ten w zasadzie reprezentuje opinię, iż przy wykładni terminu „przestępstwo zagrożone karą” w sferze karnoprocesowej pod uwagę należy brać wyłącznie zagrożenie przewidziane w przepisach części szczególnej kodeksu karnego.

<sup>11</sup> Zob. „Palestra” nr 12 z 1974 r., s. 90—91; nr 3 z 1975 r., s. 70.

<sup>12</sup> Zob. nasze uwagi — WPP nr 3 z 1973 r., s. 395—396 oraz „Palestra” nr 12 z 1974 r., s. 63.

wyższego rzędu. Zdaniem sądu należało to uczynić od razu po wniesieniu aktu oskarżenia. Sąd wyższego rzędu sprawy do rozpoznania nie przyjął i SN musiał rozstrzygać spór o właściwość. W omawianym postanowieniu SN uznał, że sprawa należy do właściwości sądu niższego rzędu, a uzasadnił to w następujący sposób: »wyjaśnienia Romana P. złożone w postępowaniu przygotowawczym, jakby ich nie oceniać, wcale nie upoważniają do wniosku, że na ich podstawie można by ustalić, iż dopuścił się on zbrodni określonej w art. 148 § 1 k.k. (...)«<sup>13</sup>.

IV. W postanowieniu SN z dnia 19.VII.1975 r. III KO 18/75 (OSNKW nr 9/1975, poz. 130; „Gaz. Sąd.” nr 18 z 1975 r., s. 2) wypowiedziano następujące zapatrywanie:

„Inicjatywa właściwego sądu, o której mowa w art. 27 k.p.k., oznacza, że do wystąpienia z wnioskiem o przekazanie przez Sąd Najwyższy sprawy na podstawie tego przepisu konieczne jest orzeczenie właściwego rzeczowo do rozpoznania danej sprawy sądu, podjęte według przepisów kodeksu postępowania karnego oraz wyrażone w formie postanowienia”.

Na tle konkretnej sprawy zapatrywanie SN jest bezdyskusyjnie trafne.<sup>14</sup> Rzecz w tym, że o skorzystanie z możliwości określonej w art. 27 k.p.k. zwrócił się do SN wiceprezes sądu rejonowego „pismem”, w którego treści powołano „wniosek”... oskarżonego! Nic zatem dziwnego, że SN czuł się zmuszony stwierdzić, iż „zachodzi tu pomieszanie pojęć w zakresie uprawnień sądu oraz osób w skład sądu wchodzących zgodnie z art. 15 u.s.p.”

### 3. ZAGADNIENIA DOWODOWE

#### a) Wprowadzanie dowodów

Wyrok SN z dnia 5.IV.1975 r. Rw 141/75 (OSNKW nr 7/1975, poz. 101; „Gaz. Sąd.” nr 14 z 1975 r., s. 2) zawiera następującą tezę:

„W sprawach zawiłych, w których każdy nowy dowód może wnieść dodatkowy element przybliżający wyjaśnienie rzeczywistego przebiegu zdarzenia będącego przedmiotem rozpoznania, zaniechanie przeprowadzenia dostępnego dowodu jest naruszeniem przepisów postępowania, a w szczególności art. 152 k.p.k., mogącym mieć wpływ na treść rozstrzygnięcia, i uzasadnia konieczność uchylecia wyroku”.

Do tej trafnej tezy można dodać tylko to, że obowiązek dopuszczenia z urzędu dowodów znanych organowi procesowemu istnieje nie tylko w sprawach zawiłych, ale zawsze wtedy, gdy przeprowadzenie danego dowodu może przyczynić się do wszechstronnego wyjaśnienia okoliczności wymagających zbadania. Wydaje się zresztą, że w takich sytuacjach niewykorzystanie inicjatywy dowodowej organu procesowego narusza przede wszystkim zasadę prawdy materialnej (art. 2 § 1 pkt 2 w zw. z art. 152 *in fine* k.p.k.).<sup>15</sup>

<sup>13</sup> Tak więc SN dotknął tu delikatnego i zawiłego problemu związanego z pytaniem, co (stan rzeczywisty?, materiały dowodowe sprawy?) decyduje o właściwości rzeczowej. Por. M. Cieślak: Przegląd orzecznictwa SN, NP nr 10 z 1963 r., s. 1116—1117; tenże: Nieważność orzeczeń..., jw., s. 139 i n. oraz powołane tam orzeczenia SN i wypowiedzi doktryny.

<sup>14</sup> Kontrowersja na tle art. 27 k.p.k. dotyczy jedynie rozumienia pojęcia „właściwy sąd”, a zwłaszcza tego, czy można za taki uważać sąd rewizyjny (M. Cieślak, Z. Doda: Przegląd orzecznictwa SN, WPP nr 2 z 1972 r., s. 252; A. Kafarski: Przegląd orzecznictwa SN, NP nr 7—8 z 1974 r., s. 963—964).

<sup>15</sup> Co do sprawy znaczenia naruszenia art. 2 § 1 (pkt 2) k.p.k. w sferze przyczyn odwoławczych — zob. J. Nelken: Glosa, NP nr 2 z 1972 r., s. 330 i n.; M. Cieślak, Z. Doda: Przegląd orzecznictwa SN, WPP nr 2 z 1972 r., s. 266; W. Daszkiewicz: Przegląd orzecznictwa SN, PiP nr 12 z 1975 r., s. 129.

W konkretnej sprawie rewizja zawierała m. in. zarzut braku należytej inicjatywy w dążeniu do wykrycia prawdy. Warto zatem odnotować taki oto passus uzasadnienia wyroku SN: „(...) za naruszenie przepisów prawa procesowego, które mogło mieć wpływ na treść wyroku, uznać należy nieprzesłuchanie z urzędu na rozprawie świadka (...), który był na rozprawie i nie było żadnych przeszkód w dopuszczeniu dowodu z jego zeznań”. Istotnie, okoliczność, że osoba powołana na świadka przebywała uprzednio na sali rozpraw, nie stanowi przeszkody do przesłuchania tej osoby. Inna rzecz, że znajomość przebiegu przewodu sądowego może mieć pewien wpływ na treść zeznań takiego świadka, w związku z czym sąd powinien ten fakt uwzględnić w toku oceny dowodów.<sup>16</sup>

## b) Wyjaśnienia oskarżonego

I. W uzasadnieniu wyroku SN z dnia 16.X.1975 r. Rw 513/75 (OSNKW nr 12/1975, poz. 171) spotykamy ciekawą wypowiedź, która ze względu na swoje sformułowanie i praktyczne reperkusje zasługuje na szczególną uwagę. A oto znamienne stwierdzenie SN:

„Inaczej (...) należy ocenić przyznanie się oskarżonego do winy wówczas, gdy bez tego przyznania nie sposób lub przynajmniej trudno byłoby dowieść, że popełnił on czyn mu zarzucony, a inaczej wtedy, gdy owo przyznanie stanowi tylko potwierdzenie faktu wynikającego wystarczająco z innych dowodów”.

Ciekawe, że ten punkt widzenia znalazł pewną pożywkę w argumentacji powołanej w rewizji obrońcy. Wydaje się jednak, że przytoczonej wypowiedzi nie można pozostawić bez komentarza. Zgadza się z zapatrywaniem, wedle którego przyznanie się do winy jest pozbawione znaczenia w zakresie odpowiedzialności karnej (a więc także pod kątem kształtowania orzeczenia o karze), jeżeli z okoliczności wynika, że nie jest ono wcale wyrazem skruchy, lecz jedynie próbą taktycznego wygrania tego momentu procesowego. Uważamy natomiast, że sprawę należy oceniać inaczej, jeżeli przyznanie się do winy — choćby potwierdzające tylko wnioski wypływające z innych dowodów — odzwierciedla odpowiednią postawę oskarżonego, która może stanowić gwarancję resocjalizacyjnego celu kary. W każdym razie należy się przeciwstawić traktowaniu przyznania się jako okoliczności łagodzącej tylko o tyle, o ile pomaga ono w wykryciu prawdy. Innymi słowy, nie ma dostatecznych powodów do tego, aby traktowanie przyznania się do winy jako okoliczności łagodzącej miało stanowić jedynie swoistą „premię” za „współdziałanie” oskarżonego w realizacji wymiaru sprawiedliwości.<sup>17</sup>

II. Wypada się ustosunkować do problemu, jaki się pojawił w sprawie IV KR 15/75 (OSNKW nr 7/1975, poz. 91). Mówiąc konkretniej, chodzi o ciekawy i zawikłany problem wartości dowodowej informacji uzyskanych od oskarżonego przez osobę przeprowadzającą wywiad, a utrwalonych w treści orzeczenia ośrodka diagnostycznego.

A oto jak wyglądały istotne elementy interesującej tu sytuacji procesowej. Nieletni w czasie wywiadu przeprowadzanego w ośrodku diagnostycznym oświad-

<sup>16</sup> Zob. wyrok SN z dnia 3.I.1975 r. I KR 158/74 (OSNKW nr 5/1975, poz. 57).

<sup>17</sup> Generalnie bowiem biorąc, ocenę przyznania się oskarżonego do winy należy łączyć z występującym w art. 50 § 2 k.k. określeniem: „zachowanie się po popełnieniu przestępstwa”. Dodajmy, że u podstaw nietrafnego stanowiska uznającego przyznanie się za okoliczność łagodzącą tylko wtedy, gdy bez tego przyznania się „trudno byłoby dowieść, że oskarżony popełnił zarzucane mu przestępstwo”, leży, jak się wydaje, mieszanie różnych rzeczy, a mianowicie pewne reminiscencje rozwiązań szczególnych w rodzaju przepisu art. 57 § 2 pkt 1 *in fine* k.k. lub art. 5 ust. 2 ustawy o amnestii z 18.VII.1974 r.

czył, że współoskarżony posługiwał się podczas rozboju nożem. Fakt ten został utrwalony w treści orzeczenia ośrodka diagnostycznego. Jest to o tyle istotne, że zarówno w postępowaniu przygotowawczym jak i na rozprawie nieletni złożył w tej materii odmienne wyjaśnienia. Sąd Wojewódzki przyjął w wyroku, że „groźenie nożem nie miało miejsca”. Ustalenie to kwestionuje rewizja prokuratora. Podniesiono w niej zarzut obrazy art. 357 i 372 § 1 pkt 1 k.p.k. polegającej na nienależytym rozważeniu zeznań pokrzywdzonego oraz treści orzeczenia ośrodka diagnostycznego, z którego to orzeczenia wynikało, że nieletni przyznał fakt posługiwania się przez współoskarżonego nożem. Co więcej, rewizja prokuratora zawiera także zarzut naruszenia art. 152 k.p.k. polegającego na „odstąpieniu od przeprowadzenia dowodu z zeznań osoby, która odbierała wywiad od nieletniego”.

W uzasadnieniu wyroku z dnia 25.III.1975 r. IV KR 15/75 (OSNKW nr 7/1975, poz. 91, s. 21) SN stwierdził, że w opisanej sytuacji sąd pierwszej instancji powinien był — co do oświadczeń nieletniego — „przesłuchać w charakterze świadka osobę przeprowadzającą wywiad”.

Zagadnienie wymagałoby szerszego omówienia. W tym miejscu musimy poprze-  
stać na podkreśleniu zasadniczych aspektów tej złożonej problematyki.

Nie kwestionujemy potrzeby jakiegoś dowodowego wyciągnięcia wniosków z informacji, jaką *in concreto* zawierało orzeczenie ośrodka diagnostycznego. Nie wydaje się jednak dopuszczalne przesłuchiwanie osoby przeprowadzającej wywiad co do treści oświadczenia złożonego przez oskarżonego w trakcie tego wywiadu. Jak się zdaje, SN przeoczył fakt, że osobą przeprowadzającą wywiad w ramach działalności ośrodka diagnostycznego należy uważać za biegłego.<sup>18</sup> Mogłoby się wydawać, że okoliczność tego rodzaju nie podważa przytoczonego wyżej twierdzenia SN. Wiadomo przecież, że z aprobatą spotkał się ongiś pogląd SN, zgodnie z którym „zrelacjonowanie przez biegłego na rozprawie wypowiedzi, złożonych uprzednio przez oskarżonego podczas badania go przez tegoż biegłego, mieści się w ramach sprawozdania, jakie biegły składa sądowi”.<sup>19</sup> Z poglądem tym łączyło się zresztą również twierdzenie o możliwości przesłuchania biegłego — co do treści uzyskanych przez niego oświadczeń od oskarżonego — w charakterze świadka.<sup>20</sup> Wypada dodać, że niekiedy spotyka się stanowisko tego rodzaju także na gruncie obecnego ustawodawstwa karnoprosesowego.<sup>21</sup> Godzi się wszelako podkreślić, że stan prawny uległ w tej mierze zasadniczej zmianie. Już w tym miejscu należy zwrócić uwagę na to, że w nowym k.p.k. — inaczej niż w k.p.k. z 1928 r. (zob. art. 112 § 2 d. k.p.k.) — obowiązuje norma wyłączająca możliwość kumulowania roli biegłego i świadka (art. 179 § 1 *in fine*).<sup>22</sup>

<sup>18</sup> Zob. T. Nowak: Charakter prawny opinii opracowywanych przez ośrodki diagnostyczno-selekcyjne w postępowaniu z nieletnimi, RPEiS z. 2 z 1975 r., s. 55 i n., a zwłaszcza s. 60—61; L. Tyszkiewicz: Badania osobopoznawcze w prawie karnym, Warszawa 1975, s. 193—195, 206—208. Por. także omówione przez L. Tyszkiewicza zarządzenie Ministra Sprawiedliwości z 10.IX.1974 r. w sprawie organizacji i zakresu działania ośrodków diagnostycznych dla nieletnich (Jw., s. 193).

<sup>19</sup> Wyrok SN z dnia 10.III.1958 r. III K 162/58, PiP nr 8—9 z 1958 r., s. 481 i n.; M. Cieślak: Głosa do tego wyroku, Jw., s. 484 i n.; T. Nowak: Dowód z opinii biegłego w polskim procesie karnym, Poznań 1966, s. 74, 174, 221.

<sup>20</sup> Tak — SN w uzasadnieniu wyroku III K 162/58 (Jw., s. 483); M. Cieślak: Jw., s. 487—488.

<sup>21</sup> Zob. m. in. M. Lipczyńska: Alkoholizm w badaniach osobopoznawczych w procesie karnym, w: Konferencja naukowo-szkoleniowa — Lekarskie, prawne i socjologiczno-psychologiczne aspekty alkoholizmu, Wrocław 1975, s. 9—10; T. Nowak: Charakter prawny opinii..., Jw., RPEiS z. 2 z 1975 r., s. 64.

<sup>22</sup> Zob. bliżej S. Kalinowski: Opinia biegłego w postępowaniu karnym, Warszawa 1972, s. 148; J. Stańda: Stanowisko świadka w polskim procesie karnym, Warszawa 1976, s. 19 i n.



Na tle analizowanej sytuacji procesowej nasuwają się poważne wątpliwości, czy osoba przeprowadzająca wywiad nie nadużyła swojej funkcji ujawniając treść oświadczenia nieletniego. Zadanie osoby przeprowadzającej wywiad w ramach działalności ośrodka diagnostycznego polega wyłącznie na zebraniu materiału w celu sformułowania odpowiedniej opinii („diagnozy”) co do osobowości oskarżonego.<sup>23</sup> Nie jest natomiast rolą i zadaniem takiej osoby prowadzenie śledztwa w sprawie, a w szczególności wyręczenie organów ścigania w uzyskiwaniu i utrwalaniu na potrzeby procesu karnego informacji dowodowych na temat zarzucanego czynu.<sup>24</sup>

Zagadnienie jest bardzo delikatne, a przy tym znacznie szersze, gdyż dotyczy w ogóle biegłych. Nie ulega wątpliwości, że biegły ma obowiązek zbadać wszelkie fakty, których zbadanie stanowi nieodzowną przesłankę wydania opinii,<sup>25</sup> natomiast powinien wystrzegać się zбочenia na pozycje osoby ujawniającej organom procesowym informacje, które zostały mu powierzone w zaufaniu jako biegłemu, a dotyczą okoliczności mogących uzasadnić odpowiedzialność określonych osób, a więc okoliczności, których udowodnienie w procesie powinno nastąpić przy pomocy odpowiednich środków dowodowych, przeprowadzanych w przepisany przez ustawę trybie, a nie na podstawie opinii biegłego.<sup>26</sup> Postawmy przysłowiową „kropkę nad i”: uważamy, że biegły jest, ogólnie biorąc, związany w stosunku do badanej osoby tajemnicą zawodową. Gdyby wbrew płynącemu stąd zakazowi ujawnił jednak określoną informację, to mogłaby ona stanowić dla organów procesowych wyłącznie punkt wyjścia do poszukiwania odpowiednich dowodów w celu wyjaśnienia danej okoliczności. Okoliczność tego rodzaju nie może być natomiast udowadniana — ze względu na zakaz sprecyzowany w art. 158 k.p.k. — w drodze odczytania opinii biegłego.<sup>27</sup> Nie ulega przecież wątpliwości, że jeżeli oświadczenie oskarżonego zostanie utrwalone w sprawozdaniu biegłego, to opinia biegłego jest w stosunku do tego oświadczenia jedynie „zapiskiem” w rozumieniu art. 158 k.p.k. Naturalnie, wykorzystanie opinii w tym zakresie jako podstawy dokonywania ustaleń byłoby właśnie — niedopuszczalnym z mocy ustawy — „zastąpieniem” właściwego dowodu.<sup>28</sup> Uważamy, że niedopuszczalne jest również przesłuchiwanie biegłego w charakterze świadka co do treści tego „zapisu”, tym bardziej że ustawa zakazuje łączenia funkcji świadka i biegłego (art. 179 § 1 k.p.k.).<sup>29</sup>

<sup>23</sup> Trafnie co do tej kwestii — L. Tyszkiewicz: *iw.*, s. 193 i n., 207—208.

<sup>24</sup> Tak też — L. Tyszkiewicz: *iw.*, s. 211.

<sup>25</sup> Inna rzecz, że zagadnienie poznawania faktów przez biegłego łączy się z całym zespołem powikłanych kwestii. Zob. M. Cieślak, w: M. Cieślak, K. Spett, W. Wolter: *Psychiatria w procesie karnym*, Warszawa 1968, s. 375—376; W. Daszkiewicz: *Przegląd orzecznictwa SN*, WPP nr 3 z 1987 r., s. 337.

<sup>26</sup> Zauważmy, że odmienne stanowisko — choćby połączone z poszanowaniem gwarancji procesowych i uprzedzaniem badanego o ciążyącym na biegłym obowiązku poinformowania organu procesowego o uzyskanych oświadczeniach (postulat uprzedzania formułują M. Lipczyńska: *iw.*, s. 10; T. Nowak: *Charakter prawny opinii...*, *iw.*, RPEiS z. 2 z 1975 r., s. 64) — mogłoby w wielu wypadkach prowadzić do szczególnego utrudnienia czy wręcz uniemożliwienia uzyskania od badanego informacji nieodzownych dla opracowania wartościowej opinii.

<sup>27</sup> Takie też chyba było stanowisko SN w omawianej sprawie. Wskazywałby na to fakt, że chociaż rewizja zarzucała m. in. „nienależyte rozważenie (...) treści orzeczenia” ośrodka diagnostycznego, SN za uchybienie uznał jedynie nieprzesłuchanie osoby odbierającej wywiad w charakterze świadka. Gwoli ścisłości musimy jednak zaznaczyć, że w innym fragmencie uzasadnienia SN, mając na uwadze rozbieżności między wyjaśnieniami złożonymi przez nieletniego w toku postępowania a informacjami utrwalonymi w orzeczeniu ośrodka diagnostycznego, podkreśla, iż w tej materii „istniały sprzeczne dowody”.

<sup>28</sup> Na temat normatywnych konsekwencji art. 158 k.p.k. zob. M. Cieślak: *Glosa*, PiP nr 1 z 1974 r., s. 163 i n.

<sup>29</sup> Zaznaczmy na marginesie, że poruszona wyżej problematyka była przedmiotem ożywo-

### c) Biegły

Ze względu na praktyczną doniosłość dowodu z opinii biegłych psychiatrów na uwagę zasługuje postanowienie SN z dnia 1.IX.1975 r. Z 24/75 (OSNKW nr 12/1975, poz. 172). Główna teza tego postanowienia brzmi, jak następuje:

„W rozumieniu art. 182 k.p.k. opinia biegłego jest:

a) »niepełna«, jeżeli nie udziela odpowiedzi na wszystkie postawione mu pytania, na które zgodnie z zakresem posiadanych wiadomości specjalnych i udostępnionym mu materiałem dowodowym może oraz powinien udzielić odpowiedzi, lub jeżeli nie uwzględnia wszystkich istotnych dla rozstrzygnięcia konkretnej kwestii okoliczności albo też nie zawiera uzasadnienia wyrażonych w niej ocen oraz poglądów,

b) „niejasna”, jeżeli jej sformułowanie nie pozwala na zrozumienie wyrażonych w niej ocen i poglądów, a także sposobu dochodzenia do nich, albo jeżeli zawiera wewnętrzne sprzeczności, posługuje się nielogicznymi argumentami itp.”.

Przytoczony pogląd jest trafny i zapewne nie pozbawiony walorów „dydaktycznych”, co jest istotne dlatego, że — jak słusznie zauważył SN — „w praktyce jeszcze nie zawsze prawidłowo interpretuje się pojęcie opinii »niepełnej« lub »niejasnej« (...)”. Rzecz zaś w tym, iż w postanowieniu wydawanym na podstawie art. 182 k.p.k. organ procesowy nie może — oddajmy tu zresztą głos SN — „ograniczyć się do ogólnikowego stwierdzenia, że opinia biegłego jest „niepełna” lub „niejasna”, lecz ma obowiązek wykazania, w czym ta „niepełność” lub „niejasność” się wyrażała”.

Nie koniec na tym. Omawiane postanowienie zasługuje na uwagę jeszcze z dwóch powodów. Po pierwsze, warto odnotować fakt, że SN nie uznał za „niepełną” takiej opinii, w której oprócz stwierdzenia nieprawidłowych cech osobowości oskarżonego sformułowano wniosek o skierowanie oskarżonego na obserwację. W związku z odmiennym zapatrywaniem wyrażonym w zażaleniu przez prokuratora SN stwierdził, co następuje: „(...) opinia biegłych, która uzależnia udzielenie odpowiedzi choćby na jedno z pytań od przeprowadzenia dodatkowych badań (czynności), w żadnym razie z tego powodu nie może być uznana za »niepełną« w rozumieniu art. 182 k.p.k. Uzależnianie udzielenia odpowiedzi — kontynuuje swój wywód SN — na pytanie od dokonania pewnych czynności, które z punktu widzenia posiadanych wiadomości specjalnych biegli uznają za niezbędne, nie jest przecież brakiem odpowiedzi” (podkr. nasze — M.C. i Z. D.). Na tle tej trafnej i zasługującej na podkreślenie — zwłaszcza w związku ze spotykanymi niekiedy w praktyce „manewrami” w tym zakresie ze strony organów postępowania przygotowawczego<sup>30</sup> — wypowiedzi SN wypada wyraźnie stwierdzić jedno. Wniosek biegłych (niefortunnie zwany „żądaniem” — art. 184 § 2 k.p.k.) o skierowanie oskarżonego na obserwację w zakładzie leczniczym jest w istocie „opinią”<sup>31</sup> i dlatego również podlega kontroli organu procesowego pod kątem „niepełności” i „niejasności” (art. 182 k.p.k.). Po drugie, trzeba zwrócić uwagę na fakt, że oma-

---

nej dyskusji w związku z referatem M. Flasińskiego pt. „Wywiad sądowo-lekarski a przesłuchanie”, wygłoszonym podczas I Krakowskiego Sympozjum Kryminalistycznego w Gródku nad Dunajcem (26–27.IX.1975 r.).

<sup>30</sup> Pisząc o „manewrach”, mamy na myśli zabiegi tego rodzaju jak te, z którymi mieliśmy do czynienia w omawianej sprawie.

<sup>31</sup> M. Cieślak: Kilka uwag o dowodzie z biegłych w projekcie k.p.k. z 1968 r., „Palestra” nr 1 z 1969 r., s. 33.

wiane postanowienie stanowi kolejny<sup>32</sup> przyczynek do kwestii zwrotu sprawy do uzupełnienia postępowania przygotowawczego w związku ze sprawą badania stanu zdrowia psychicznego oskarżonego.<sup>33</sup>

#### d) Przedmiot dowodu

I. W wyroku z dnia 16.X.1975 r. Rw 513/75 (OSNKW nr 12/1975, poz. 171) SN trafnie podkreśla następującą okoliczność:

„Nagminność określonego typu przestępstw na danym terenie podlega udowodnieniu tak jak każdy inny fakt, chyba że jest powszechnie znana lub w toku procesu zwrócono stronom na nią uwagę jako na fakt znany z urzędu i żadna ze stron go nie zakwestionowała (art. 153 k.p.k.)”.

Mogłoby się wydawać, że to w istocie truizm. Niestety, rzeczywistość procesowa jest chyba inna. Istnieją podstawy do przypuszczeń, że sądy — nie bacząc na regułę nakazującą udowodnienie wszelkich okoliczności niekorzystnych dla oskarżonego — dość często całkiem dowolnie powołują wśród okoliczności decydujących o wymiarze kary właśnie „nagminność”.<sup>34</sup> Jak to wykazał SN, tak właśnie postąpił sąd orzekający w pierwszej instancji.

II. Z kolei w wyroku z dnia 26.VI.1975 r. III KR 120/75 (OSNKW nr 9/1975, poz. 127) SN podkreślił, że zaakcentowana wyżej reguła odnosi się także do pobudki działania sprawcy.<sup>35</sup> W szczególności SN wyraził następujący pogląd:

„Ustalając fakty przyjmowane za podstawę określenia pobudki działania sprawcy, sąd powinien poddać wnikliwej analizie zachowanie się oskarżonego, zwłaszcza przed popełnieniem przestępstwa. Pobudka bowiem wyprzedza działanie przestępne i stanowi bodziec do jego popełnienia. O pobudce działania może świadczyć również sposób zachowania się i po popełnieniu przestępstwa, jednakże trzeba wówczas wykazać, uwzględniając wskazania wiedzy i doświadczenie życiowe, że to zachowanie jest logicznym następstwem procesu psychicznego, który jako podnieta wpłynął na ukształtowanie się przestępnego zamiaru”.<sup>36</sup>

Teza — jeśli pominąć niezbyt fortunny zwrot: „zachowanie jest logicznym następstwem procesu psychicznego” (!) — zasługuje na pełną aprobatę.<sup>36a</sup> Podkreślmy i to, że nawiązując do poglądu sprecyzowanego w głównej tezie, SN zauważyła w uzasadnieniu, iż „okoliczności te trzeba dokładnie ustalić, przy czym uzasadnienie wyroku w odniesieniu do pobudki działania powinno odpowiadać przepi-

<sup>32</sup> Zob. też postanowienie SN z dnia 16.XII.1974 r. Z 41/74, OSNKW nr 3—4/1975, poz. 48.

<sup>33</sup> Por. M. Cieślak, Z. Doda: Przegląd orzecznictwa SN, Warszawa 1975 — Biblioteka PALESTRY z. 9 (wkładka do nr 7—8 „Palestry”), s. 25—27; W. Daszkiewicz: Przegląd orzecznictwa SN, PIP nr 12 z 1975 r., s. 127.

<sup>34</sup> Wymowne są w tej mierze refleksje A. Gaberlego na tle wyników badań empirycznych dotyczących przestępstw o charakterze chuligańskim (Postępowanie przyspieszone w polskim procesie karnym, Warszawa — Kraków 1975, s. 160 i n.) Zob. też interesującą wypowiedź K. Mioduskiego, w: Sąd Najwyższy na straży interesów państwa i praw obywateli, Warszawa 1976, s. 78.

<sup>35</sup> Co do pojęcia pobudki i znaczenia tego czynnika w sferze prawa karnego zob. W. Kubała: Pobudka w prawie karnym, NP nr 1 z 1976 r., s. 21 i n. oraz J. Bednarzak: Wymiar kary w sprawach o zabójstwa, NP nr 10—11 z 1975 r., s. 1299—1300.

<sup>36</sup> Godzi się w tym kontekście przypomnieć trafne stwierdzenie SN, zgodnie z którym „rekonstrukcja procesu motywacyjnego zachodzącego w psychice konkretnego sprawcy określonego czynu musi z natury rzeczy opierać się przede wszystkim na analizie jego osobowości, a więc cech charakteru, usposobienia, poziomu umysłowego, reakcji emocjonalnych, stosunku do otoczenia i zachowania się w różnych sytuacjach życiowych” (wyrok z dnia 13.VIII.1974 r. IV KR 177/74, OSNKW nr 12/1974, poz. 222).

<sup>36a</sup> Zob. bliżej W. Kubała: Glosa, OSPiKA z. 3 z 1976 r., s. 140 i n.

sowi art. 372 § 1 k.p.k.". Dodajmy, że *in concreto* SN nie uwzględnił rewizji na niekorzyść oskarżonego — od wyroku orzekającego karę 25 lat pozbawienia wolności za przestępstwo określone w art. 148 § 1 w zw. z art. 210 § 2 (i 10 § 2) k.k. — zmierzającej m. in. do zmiany ustaleń przez przyjęcie, iż motywem działania oskarżonego była „chęć zdobycia pieniędzy na cele osobiste, a zwłaszcza na alkohol”.

#### e) Kształtowanie ustaleń faktycznych

I. W sprawie II KR 364/74 obrońca podniósł w rewizji, że „sprawa (...) z natury swej jest sprawą poszlakową, dysponującą przeciwko oskarżonemu jedynie dowodami z pomówienia współoskarżonych”, przez co sprowokował następującą tezę zawartą w wyroku SN z dnia 24.IV.1975 r. (OSNKW nr 8/1975, poz. 111; „Gaz. Sąd.” nr 17 z 1975 r., s. 2):

„Przez proces poszlakowy należy rozumieć proces, w którym nie ma bezpośrednich dowodów winy, poszlaki są dowodami niepełnymi, okolicznościami, na których podstawie można jedynie wnioskować o winie; natomiast wyjaśnienia współoskarżonych, stwierdzających konkretne fakty świadczące o winie oskarżonego, nie są poszlakami, lecz dowodami bezpośrednimi, i na taki ich charakter nie ma wpływu ocena ich wiarygodności”.

Rzecz wymaga pewnego wyjaśnienia terminologicznego. Oczywiście jest, że obrońca użył określenia „proces poszlakowy” w znaczeniu potocznym, rozumiejąc przez „poszlaki” — „słabe dowody winy”. Naturalnie, takie rozumienie nie odpowiada znaczeniu, jakie w teorii dowodów nadaje się terminowi „dowód poszlakowy”. Terminem tym oznacza się mianowicie dowód pośredni, to jest dowód wskazujący na fakt dowodowy — czyli poszlakę — a więc okoliczność pozwalającą, wraz z innymi tego rodzaju, na probabilistyczne wnioskowanie o głównym fakcie dowodowym.<sup>37</sup> Wyróżnienie pojęcia poszlaki — i w związku z tym dowodu poszlakowego — jest problemem stosunku między dwoma udowodnianymi faktami: „faktem dowodowym” (poszlaka) i „faktem głównym”. Natomiast „wyjaśnienia oskarżonego”, „zeznania świadków” itp. to środki dowodowe, przy pomocy których udowadniamy odpowiednie fakty; będą nimi — w zależności od sytuacji — „fakty dowodowe”, albo „fakt główny” („główny przedmiot dowodu”). Rzecz jasna, prawdą jest, że wyjaśnienia oskarżonych są najczęściej dowodami bezpośrednimi, bo wprost naświetlają fakt główny, ale niekoniecznie tak musi być.

II. W wyroku SN z dnia 10.VI.1975 r. IV KR 84/75 (OSNKW nr 9/1975, poz. 125; „Gaz. Sąd.” nr 20 z 1975 r., s. 2) czytamy w tezie głównej, co następuje:

„Proces karny nie stwarza najkorzystniejszych warunków do wyliczenia należności rzemieślników za usługi, świadczenia i dostawy na rzecz jednostek gospodarki społecznej.

Sprawność postępowania sądowego wymaga, aby wyliczenia rachunkowe dotyczące należności rzemieślników za usługi i dostawy były dokonane wcześniej przez wyspecjalizowane organy, na których taki obowiązek ciąży z mocy ustawy, a mianowicie: organy administracji jednostek gospodarki społecznej, organy kontroli lub wezwanych biegłych”.<sup>37a</sup>

Dodajmy, że szczególnie ważny jest taki oto fragment uzasadnienia wskazanego wyroku SN: „Jeżeli jednak w toku procesu karnego staje się rzeczą konieczną

<sup>37</sup> M. Cieślak: Dowody w postępowaniu sądowym, arbitrażowym i administracyjnym, Warszawa 1968, s. 19—21.

<sup>37a</sup> Krytyczną głosę opublikował H. Pracki: NP nr 3 z 1976 r., s. 530 i n.

zajęcie się tymi zagadnieniami, to nie mogą one przesłaniać faktu, że ustalenie wartości zagarniętego mienia jest rzeczą wtórną, bo najpierw należy ustalić, czy w ogóle było działanie (dokonanie, usiłowanie) w zamiarze zagarnięcia mienia społecznego”.

Myśl bezspornie trafna, a rozłożenie akcentów — zdawałoby się ewidentne — zasługuje na podkreślenie, gdyż nie zawsze się o nim w praktyce pamięta.

III. Tę samą w zasadzie myśl znajdujemy w wyroku z dnia 26.VIII.1975 r. III KR 44/75 (OSNKW nr 12/75, poz. 162), w którym SN podkreślił:

„W sprawach o zagarnięcie mienia społecznego, gdy wyłudzenie następuje przez zawyżanie należności za wykonane prace, sąd ma obowiązek nie tylko dokładnego ustalenia wielkości kwot zawyżonych, ale również winy oskarżonego, samo zawyżenie bowiem może być często wynikiem nieznanomości przepisów, cenników, wskaźników albo też różnej ich interpretacji”.

Aby umożliwić właściwą ocenę tej tezy trzeba podkreślić, że w konkretnej sprawie różni biegli przedstawili różne wyliczenia co do zawyżonych należności, a w toku procesu „biegli zmieniali swój pogląd co do poszczególnych zawyżeń i korygowali opracowane poprzednio (...) opinie”. Punkt ciężkości padał na to, że w uzupełniających opiniach biegli wskazali na różne przyczyny, które miały wpływ na zawyżenie poszczególnych należności, tymczasem sąd pierwszej instancji, „wbrew wymaganiom zawartym w przepisie art. 372 § 1 k.p.k.”, nie wypowiedział się w uzasadnieniu wyroku, „które z wymienionych w opinii przyczyn uznaje za zawinione przez oskarżonego i na jakiej czyni to podstawie”. Oczywiście, w tych warunkach SN zaskarżony wyrok uchylił, a sprawę przekazał do ponownego rozpoznania.

#### f) Ocena dowodów

I. Nie budzi wątpliwości główna teza zawarta w wyroku SN z dnia 14.VII.1975 r. Rw 323/75 (OSNKW nr 9/1975, poz. 133; „Gaz. Sąd.” nr 20 z 1975 r., s. 2), która brzmi, jak następuje:

„Z istoty wyrażonej w art. 4 § 1 k.p.k. zasady swobodnej oceny dowodów wynika, że sąd realizując ustawowy postulat poczynienia ustaleń faktycznych odpowiadających prawdzie (art. 2 § 1 pkt 2 k.p.k.), ma prawo uznać za wiarygodne zeznania świadka co do niektórych przedstawionych przezeń okoliczności i nie dać wiary zeznaniom tego samego świadka co do innych okoliczności — pod warunkiem, że stanowisko sądu w kwestii oceny zeznań świadka zostanie należycie uzasadnione”.<sup>38</sup>

II. W wyroku z dnia 29.IV.1975 r. III KR 12/75 (OSNKW nr 7/1975, poz. 93; „Gaz. Sąd.” nr 14 z 1975 r., s. 2) SN sformułował następujące zapatrywanie:

„Poprzestanie na arbitralnym stwierdzeniu, że z dwóch sprzecznych wyjaśnień wybiera się jedno i właśnie jemu daje się wiarę, nie odpowiada wymaganiom, jakie przepis art. 372 pkt 2 k.p.k.<sup>39</sup> nakłada na sąd w zakresie uzasadnienia wyroku. Takie uzasadnienie uniemożliwia sądowi rewizyjnemu skontrolowanie prawidłowości rozumowania sądu pierwszej instancji i zmusza do uchylenia wyroku oraz przekazania sprawy do ponownego rozpoznania, gdy od trafności wyboru podstawy dowodowej ustaleń zależy merytoryczne rozstrzygnięcie kwestii odpowiedzialności oskarżonego”.

<sup>38</sup> Tę samą myśl wyraża wyrok SN z dnia 28.III.1974 r. Rw 152/74, OSNKW nr 7-4/1974, poz. 154.

<sup>39</sup> Zapewne chodzi o przepis art. 372 § 1 pkt 1 k.p.k. (!!).

Ta trafna teza stanowi okazję do przypomnienia sprawy — zdawałoby się — oczywistej, a mianowicie: „swoboda” oceny dowodów nie może oznaczać „dowolności” w zakresie tej oceny. Mamy tu przecież do czynienia z oceną „związaną”, z której sąd jest obowiązany szczegółowo się wyliczyć w uzasadnieniu.<sup>40</sup>

III. Wyrok SN z dnia 20.IX.1975 r. V KR 90/75 (OSNKW nr 12/1975, poz. 164; „Gaz. Sąd.” nr 24 z 1975 r., s. 2) zawiera taką oto interesującą tezę:

„Wyrok, którego uzasadnienie dotknięte jest wewnętrzną sprzecznością w zakresie okoliczności mającej istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia co do winy, jest wyrokiem, którego kontrola rewizyjna jest wysoce utrudniona, a częstokroć wręcz niemożliwa, co z reguły powoduje jego uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania”.

Tezę uzupełnia następujące stwierdzenie: „Uzasadnienie wyroku (...) musi być wewnętrznie spójne, nie może zawierać wykluczających się, sprzecznych ustaleń. Spełnienie bowiem tych wymagań jest warunkiem dokonania kontroli rewizyjnej wyroku (...)”.

Pogląd uzasadniony na tle okoliczności konkretnej sprawy, a w ogóle — najzupełniej słuszny. Jednakże istota uchybienia w tego rodzaju sytuacjach tkwi, naszym zdaniem, w wadliwości oceny dowodów. Jednym przecież z czynników wiążących sąd w zakresie tej oceny są zasady prawidłowego rozumowania, a wśród nich — zasada niesprzeczności, nie bez racji uznawana za podstawowe (elementarne) prawo myślenia. Zasada ta zostaje pogwałcona w wypadku, gdy sąd co do istotnej kwestii przyjmie ustalenia sprzeczne. Uważamy, że w takiej sytuacji uchylenie wyroku powinno nastąpić na podstawie art. 387 pkt 3 k.p.k. (w związku z naruszeniem art. 4 § 1 k.p.k.), a nie przede wszystkim z powodu „niemożliwości dokonania kontroli rewizyjnej”.

IV. Sprawa zgodności oceny dowodów z zasadami prawidłowego rozumowania została natomiast odpowiednio zaakcentowana w wyroku SN z dnia 24.III.1975 r. II KR 355/74 (OSNGP z. 9/1975, poz. 84). Szkoda jednak, że w sposób jednostronny, z pominięciem innych — również doniosłych — czynników krępujących organ dokonujący oceny dowodów. Z tym więc tylko zastrzeżeniem wypada *in extenso* odnotować następującą tezę zawartą w oznaczonym wyżej wyroku:

„Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku jest tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania. Zarzut ten nie może jednak sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami sądu wyrażonymi w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, lecz do wykazania, jakich mianowicie konkretnych uchybień w zakresie zasad logicznego rozumowania dopuścił się sąd w ocenie zebranego materiału dowodowego.

Możliwość zaś przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego odmiennego w tej mierze poglądu nie może prowadzić do wniosku o dokonaniu przez sąd błędu w ustaleniach faktycznych”.

### g) Zasada bezpośredniości

W wyroku z dnia 14.III.1975 r. III KR 267/74 („Gaz. Sąd.” nr 18 z 1975 r., s. 2) SN słusznie podkreśla:

<sup>40</sup> Zob. M. Cieślak, Z. Doda: Przegląd orzecznictwa SN, „Palestra” nr 2 z 1976 r., s. 47 i n. oraz cytowane tam wypowiedzi.

„Art. 337 § 1 k.p.k., zezwalając na odczytywanie na rozprawie bez zgody stron protokołów zeznań świadka, jeżeli istnieje względna niemożność przesłuchania go przez sąd, stanowi odstępstwo od zasady bezpośredniości i podyktowany jest tendencją do przyspieszenia i uproszczenia postępowania, ekonomii pracy sędziowskiej i oszczędzenia kosztów”.

Szczególnie ważne jest jednak to, co SN podkreśla w dalszym ciągu tej tezy, a mianowicie:

„W materii tej uchwała Zgromadzenia Ogólnego Sądu Najwyższego z dnia 15 lipca 1974 r. Kw. Pr. 2/74 w przedmiocie zaleceń kierunkowych w sprawie dalszego podnoszenia poziomu i sprawności postępowania sądowego szczególne znaczenie przypisuje tendencji szybkości oraz związanej z nią zasadzie ekonomii pod warunkiem, że tendencje te przestrzegane będą „tylko o tyle, o ile nie dochodzi do sprzeczności z interesem dochodzenia prawdy w procesie albo o ile nie oznaczałyby to ograniczenia uprawnień procesowych, ustawowo zagwarantowanych uczestnikom postępowania”.

Warto na tle tego wyjaśnienia zauważyć, że nie pozostawia ono najmniejszej wątpliwości co do tego, iż zasady szybkości i oszczędności procesowej, które patronują słusznym tendencjom do podnoszenia sprawności postępowania i zmniejszenia jego „społecznych kosztów”, nie mogą jednak nigdy górować nad wyższorzędnymi zasadami: prawdy materialnej i trafnej represji ani też nad wyraźnie przyznanymi przez ustawę gwarancjami interesów uczestników procesu.

#### 4. ZALICZENIE POZBAWIENIA WOLNOŚCI NA POCZET KARY

Z całkowitą aprobatą należy odnotować główną tezę wyroku z dnia 2.IV.1975 r. Rw 142/75 (OSNKW nr 7/1975, poz. 98; „Gaz. Sąd.” nr 13 z 1975 r., s. 2), w której SN podkreślił, co następuje:

„Jeżeli właściwy organ w związku z toczącym się postępowaniem karnym zarządzi umieszczenie oskarżonego w zamkniętym zakładzie psychiatrycznym w celu przeprowadzenia badań psychiatrycznych (obserwacji psychiatrycznej), to okres pobytu oskarżonego w tym zakładzie podlega — w myśl zasad określonych w przepisach art. 83 k.k. — zaliczeniu na poczet wymierzonej mu kary”.

W uzasadnieniu — co warto podkreślić — SN zwraca uwagę na dwa momenty. Po pierwsze, podnosi, że regulacja zawarta w art. 83 k.k. opiera się na postulacie, aby każde faktyczne — zarządzone przez organ procesowy — pozbawienie wolności sprawcy przestępstwa zostało zaliczone na poczet orzeczonej i podlegającej wykonaniu kary zasadniczej. Po drugie, zdaniem SN nie ulega wątpliwości, że umieszczenie oskarżonego w zamkniętym zakładzie psychiatrycznym (w celu przeprowadzenia obserwacji psychiatrycznej) jest równoznaczne z pozbawieniem go możliwości swobodnego rozporządzania swoją osobą i stanowi faktyczne pozbawienie wolności. Na marginesie: z tego realistycznego spostrzeżenia należałoby, naszym zdaniem, wyprowadzić odpowiednie konsekwencje także w innych kontekstach karnoprosesowych.<sup>41</sup>

W gruntownej glosie do tego wyroku prof. W. Daszkiewicz przekonująco wykazuje konieczność sięgania — w związku z kwestiami poruszonymi przez SN — do analogii i to nie tylko w odniesieniu do art. 83 k.k., ale także co do art. 363

<sup>41</sup> Zwłaszcza przy okazji ustalania relacji: „orzeczenie na niekorzyść oskarżonego” (w rozumieniu art. 383 § 1 zdanie pierwsze k.p.k.) — stosowanie środków zabezpieczających. Zob. pkt 9 lit. d) niniejszego „Przeglądu”.

i 365 k.p.k.<sup>42</sup> Warto może dodać, że w wypadku oczywiście bezpodstawnego zastosowania obserwacji w zamkniętym zakładzie psychiatrycznym może również powstać problem odszkodowania za takie oczywiście niesłuszne pozbawienie wolności, a więc — wtedy, gdy to nastąpi na podstawie decyzji organu procesowego — problem ewentualnego stosowania analogii do przepisu art. 487 § 4 k.p.k.

## 5. SĄDOWA KONTROLA POSTĘPOWANIA PRZYGOTOWAWCZEGO

I. Wyobraźmy sobie następujący układ procesowy: Śledztwo przeciwko X w sprawie o czyn „a” zostało prawomocnie umorzone. W postępowaniu związanym z inną sprawą X przyznał się do popełnienia czynu „a”. Na tej podstawie wznowiono śledztwo w sprawie o czyn „a”. X odwołał przyznanie się do winy. Mimo to prokurator wniósł akt oskarżenia o popełnienie czynu „a”. Sąd pierwszej instancji umorzył postępowanie na podstawie art. 11 pkt 7 k.p.k. Uzasadził to tym, że wznowienie śledztwa było niedopuszczalne, gdyż nie ujawniły się nowe, istotne okoliczności.

Tak wyglądały istotne elementy sytuacji procesowej, na której tle wypadnie rozważyć dwie — ściśle zresztą sprzężone — kwestie, wyłaniające się w związku ze stwierdzeniami zawartymi w postanowieniu SN z dnia 19.VI.1975 r. II KZ 136/75 (OSNKW nr 8/1975, poz. 113; „Gaz. Sąd.” nr 17 z 1975 r., s. 2). Pierwsza dotyczy pojmowania podstawy wznowienia postępowania przygotowawczego, a więc — ściśle biorąc — rozumienia zwrotu: „zostały ujawnione istotne okoliczności, nie znane w poprzednim postępowaniu” (art. 293 § 2 k.p.k.). Druga — kontroli zasadności wznowienia postępowania przygotowawczego.

Jeśli chodzi o pierwszą kwestię, na uwagę zasługuje następujące zapatrywanie sprecyzowane w tezie głównej omawianego postanowienia:

„Przepis art. 293 § 2 k.p.k. nie wyłącza okoliczności wynikających z przyznania się oskarżonego do winy z rzędu tych okoliczności, które dają podstawę do wznowienia prawomocnie umorzonego postępowania przygotowawczego, uzależniając to tylko od tego, by były to okoliczności istotne i nie znane w poprzednim postępowaniu”.

Pogląd należy uznać za trafny.<sup>43</sup> Wykładnia zwrotu określającego podstawę wznowienia postępowania przygotowawczego nasuwa pewne trudności. Wyłania się bowiem pytanie, czy zwrot: „istotne okoliczności, nie znane w poprzednim postępowaniu” (art. 293 § 2 k.p.k.) nie powinien być traktowany jako szerszy (co do zakresu) od wyrażenia: „nowe fakty lub dowody nie znane przedtem”, użytego w określeniu podstawy wznowienia postępowania sądowego (art. 474 § 1 pkt 2 k.p.k.).<sup>44</sup> Nie może natomiast budzić wątpliwości, że pierwsze z przytoczonych pojęć w każdym razie zawiera w sobie drugie. Mówiąc inaczej, „nowe fakty lub dowody” (w rozumieniu art. 474 § 1 pkt 2 k.p.k.) stanowią zawsze „istotne okoliczności” w rozumieniu art. 293 § 2 k.p.k. Na tle tego stwierdzenia oczywiste się staje, że przyznanie się podejrzanego do winy może być — naturalnie na tle innych okoliczności istniejących w chwili umorzenia postępowania — uznane za podstawę wznowienia postępowania przygotowawczego. Po pierwsze, jeżeli w poprzednim postępowaniu (tj. przed umorzeniem) podejrzany składał odmienne wyjaśnienia, przyznanie się do

<sup>42</sup> W. Daszkiewicz: Glosa, NP nr 12 z 1975 r., s. 1656 i n.

<sup>43</sup> Zob. A. Gaberle: Umorzenie postępowania przygotowawczego w polskim procesie karnym, Warszawa 1972, s. 188.

<sup>44</sup> Identyfikują oba zwroty m. in. A. Kaftal: Kontrola prawomocnych orzeczeń w polskim procesie karnym, Warszawa 1971, s. 111; A. Gaberle: Umorzenie..., jw., s. 184 i n.



winy stanowi desygnat nazwy: „okoliczność nie znana w poprzednim postępowaniu”. Przesądza o tym fakt, że mamy tu przecież do czynienia z nowym środkiem dowodowym. Po drugie, stosownie do istniejących w sprawie materiałów przyznanie się do winy może być uznane za „okoliczność istotną”. Rzecz łączy się bowiem z ustaleniem tego rodzaju: gdyby okoliczność ta była znana w poprzednim postępowaniu, to wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nie doszłoby do umorzenia postępowania.<sup>45</sup> Zauważmy jeszcze, że powyższych ustaleń nie może podważać fakt „odwołania” tego przyznania się do winy przez podejrzanego. Rzecz w tym, że — ograniczając się do konkretnej sytuacji procesowej — wyjaśnienia zawierające to przyznanie się do winy zostały złożone w charakterze oskarżonego „w innej sprawie w postępowaniu przygotowawczym”. Nie ulega więc wątpliwości, że będą one stanowiły przedmiot oceny w zakresie kształtowania ustaleń faktycznych (*arg. ex art. 334 § 1 in fine k.p.k.*). W konsekwencji ocenione na tle całokształtu materiałów dowodowych mogą one stanowić podstawę ustaleń, choćby oskarżony składał potem odmienne wyjaśnienia (a więc choćby „odwołał” przyznanie się do winy).

Przechodząc do kwestii drugiej, należy zwrócić uwagę na to, że SN bodaj po raz pierwszy — w każdym razie w orzecznictwie publikowanym — od wejścia w życie k.p.k. z 1969 r. ustosunkował się do zagadnienia sądowej kontroli zasadności wznowienia postępowania przygotowawczego. Na gruncie k.p.k. z 1928 r. czynił to wielokrotnie, między innymi zaś w znanej uchwale z dnia 4.VI.1964 r. VI KO 10/64 (OSNKW nr 9/1964, poz. 139). Zgodnie z tą uchwałą prokurator w wypadku, gdy wznowił postępowanie przygotowawcze na podstawie nowych istotnych okoliczności, nie znanych w poprzednim postępowaniu, a okoliczności te w toku dalszych czynności nie potwierdziły się, powinien postępowanie umorzyć.<sup>46</sup> Zauważmy, że pogląd ten spotkał się także z krytyką.<sup>47</sup> W omawianym tu postanowieniu SN wyjaśnia, że „wyrażony w tej uchwale pogląd dotyczy może takich sytuacji, w których ów brak potwierdzenia się tych okoliczności jest ewidentny. W takiej zaś sytuacji — dodaje SN — gdy kwestia ta nie jest oczywista, lecz sporna i wymaga dopiero oceny, uznać należy, że sąd nie jest uprawniony do umorzenia wznowionego postępowania z powodu nieuznania nowo ujawnionej okoliczności za istotną. W każdym razie — zastrzega na koniec SN — nie jest to możliwe bez dogłębnej analizy dowodów (...)”.

Zagadnienie jest bardzo złożone i wymagałoby odrębnego, obszernego opracowania. Ograniczymy się w tym miejscu do wypunktowania kwestii zasadniczych. Sprawa sądowej kontroli zasadności wznowienia postępowania przygotowawczego nasuwa przede wszystkim dwa następujące pytania. Po pierwsze, chodzi o to, jak należy w tym kontekście pojmować terminy „zasadne” — „bezzasadne” wznowienie postępowania przygotowawczego. Mówiąc konkretniej, czy o „bezzasadności” wznowienia postępowania przygotowawczego decyduje ocena *ex tunc* (tj. ocena okoliczności istniejących w chwili podejmowania decyzji o wznowieniu), czy też ocena *ex nunc* (tj. ocena decyzji o wznowieniu na tle okoliczności istniejących w chwili dokonywania kontroli przez sąd). Po drugie, chodzi o to, jakie są konsekwencje stwierdzenia przez sąd, że wznowienie postępowania przygotowawczego było „bezzasadne”. Rzecz jasna, praktycznie biorąc, pytanie drugie aktualizuje się po usaleniu kryteriów oceny zasadności decyzji o wznowieniu postępowania przygotowawczego.

<sup>45</sup> Por. A. Gaberle: *iw.*, s. 187 i n. oraz cytowane tam poglądy.

<sup>46</sup> Aprobującą głosem do tej uchwały opublikował S. Waltoś: *PiP* nr 1 z 1965 r., s. 167 i n.

<sup>47</sup> M. Cieślak: *Przegląd orzecznictwa SN, NP* nr 4 z 1965 r., s. 391.

1) Jeśli chodzi o sformułowane wyżej pierwsze pytanie, to praktycznie najważniejsze jest ustalenie znaczenia ewentualnego niepotwierdzenia się — w toku dalszego postępowania — tej okoliczności, na której oparto decyzję o wznowieniu. Wedle przeważającej opinii postępowanie w takim wypadku należy umorzyć; miałyby to uczynić prokurator, a po wniesieniu aktu oskarżenia — sąd.<sup>48</sup> Omawiane postanowienie SN idzie w tym właśnie kierunku, aczkolwiek na uwagę zasługuje zastrzeżenie, że do umorzenia może dojść dopiero wtedy, gdy „brak potwierdzenia się tych okoliczności jest ewidentny”, a „w każdym razie nie jest to możliwe bez dogłębnej analizy dowodów”.

Mamy zasadnicze wątpliwości. Podstawa wznowienia nie musi być udowodniona, do wydania decyzji w tej mierze wystarcza wysoki stopień prawdopodobieństwa.<sup>49</sup> Jeśli postępowanie zostanie wznowione, nie ma żadnych podstaw do przeciwstawiania okoliczności, która doprowadziła do wznowienia, pozostałym materiałom dowodowym (zarówno tym, które istniały w chwili umorzenia, jak i tym, które ewentualnie uzyskano po wznowieniu). Po wznowieniu postępowanie przygotowawcze toczy się przecież tak, jak gdyby w ogóle nie było umorzone. O jego ostatecznych losach (wyniku) — oskarżenie czy ponowne umorzenie? — musi decydować ocena wszystkich materiałów zebranych w sprawie.<sup>50</sup> Okoliczność uzasadniająca wznowienie miała względnie samoistny sens prawno-procesowy tylko i wyłącznie w momencie podejmowania decyzji o wznowieniu; „samoistny” w tym właśnie znaczeniu, że stanowiła podstawę wznowienia.<sup>51</sup> W chwili gdy postępowanie wskutek wznowienia odżywa, staje się ona tylko jednym z wielu elementów sprawy. Nie może więc sama przez się — oceniana w oderwaniu od innych — przesądzać o losach i dopuszczalności dalszego postępowania. Uważamy, że wznowienie postępowania przygotowawczego jest zasadne, jeżeli istniały podstawy do uznania — w chwili podejmowania odpowiedniej decyzji — określonej okoliczności za „istotną” i „nie znaną w poprzednim postępowaniu”. W konsekwencji przyjmujemy, że niezależnie od tego, czy okoliczność ta uzyskała potem dowodowe potwierdzenie, czy też nie, wniesienie aktu oskarżenia (i postępowanie sądowe) jest dopuszczalne, jeżeli całokształt dowodów zebranych w sprawie wznowionej uzasadnia ściganie. Odmiennie zapatrywanie zmuszałoby do przyjęcia dowolnej tezy, że ocena dowodów dokonywana w chwili umorzenia postępowania wiąże organ prowadzący postępowanie wznowione w wypadku, gdy dysponuje on tylko tym materiałem dowodowym, który istniał w chwili umorzenia. Co więcej, zmuszałoby ono niekiedy do przyjęcia równie dowolnej tezy, według której nie mają jakoby żadnego waloru dowodowego najdonioślejsze nawet materiały uzyskane już po wznowieniu postępowania, jeżeli nie uzyskała dowodowego potwierdzenia okoliczność przyjęta za podstawę decyzji o wznowieniu. O tym, że są to założenia całkowicie dowolne, przekonuje uzmysłowienie sobie elementar-

<sup>48</sup> Zob. A. Gaberle: Umorzenie..., jw., s. 196 oraz cytowane tam prace. Por. też A. Kattal: Kontrola prawomocnych..., jw., s. 112—113; tenże: Kontrola sądowa postępowania przygotowawczego, Warszawa 1974, s. 165—166; H. Kempisty: Metodyka pracy sędziego w sprawach karnych, Warszawa 1974, s. 123 i n.

<sup>49</sup> S. Waitoś: Glosa, PiP nr 1 z 1965 r., s. 170; M. Cieślak: Przegląd orzecznictwa SN, NP nr 4 z 1963 r., s. 391; A. Gaberle: Umorzenie..., jw., s. 196.

<sup>50</sup> Zob. M. Cieślak: Przegląd ..., jw., NP nr 4 z 1965 r., s. 391.

<sup>51</sup> „Względnie samoistny” — bo w ogóle niepodobna ocenić znaczenia tej okoliczności inaczej jak tylko w relacji do istniejących już w sprawie materiałów (zob. A. Gaberle: jw., s. 185—186). Tak samo zresztą przedstawia się ta kwestia w zakresie podstaw wznowienia postępowania sądowego (por. postanowienie SN z dnia 13.V.1974 r. V KZ 67/74, OSNGP z. 10/1974, poz. 115).

nej w końcu prawdy. Podstawą wszelkich decyzji procesowych muszą być ustalenia wprowadzone w drodze swobodnej oceny dowodów (art. 4 § 1 k.p.k.), i to, oczywiście, oceny odniesionej do wszystkich dowodów istniejących w chwili jej dokonywania.<sup>52</sup>

W postanowieniu zaznaczono, że wtedy, gdy kwestia potwierdza się (niepotwierdzenia się) okoliczności stanowiącej podstawę wznowienia „nie jest oczywista, lecz sporna i wymaga dopiero oceny”, umorzenie postępowania „z powodu nieuznania nowo ujawnionej okoliczności za istotną” nie jest możliwe „bez dogłębnej analizy dowodów”. Po pierwsze, czy można w ogóle uznać okoliczność tego rodzaju za nie potwierdzoną w inny sposób jak tylko po dokonaniu oceny dowodów? Po drugie, jeśli mowa o „dogłębnej analizie dowodów”, to zapewne chodzi o ocenę wszystkich dowodów. Żadnego przecież dowodu nie sposób ocenić w oderwaniu od całokształtu materiałów dowodowych sprawy, każdy bowiem dowód musi być oceniony na tle tego całokształtu. Zauważmy więc tylko to, że jeśli taki miałby być w tym wypadku mechanizm kontroli zasadności wznowienia postępowania przygotowawczego, to rzecz sprowadzałaby się właściwie do pełnej, wszechstronnej oceny dowodów, a więc w istocie niczym by się nie różniła od merytorycznego rozpoznania sprawy. Może to mieć zresztą pewne znaczenie w związku z tzw. wstępną kontrolą zasadności oskarżenia. Chodzi mianowicie o umorzenie postępowania z powodu oczywistego braku faktycznych podstaw oskarżenia (art. 299 § 1 pkt 4 k.p.k.). Podkreślmy zatem, że do stwierdzenia tej przyczyny umorzenia postępowania może dojść wyłącznie w drodze oceny całokształtu materiałów, na których oparto oskarżenie. W żadnym bowiem razie nie uzasadnia umorzenia z tego powodu sam przez się fakt niepotwierdzenia się okoliczności, która doprowadziła poprzednio do wznowienia postępowania przygotowawczego.

2) Z dotychczasowych rozważań wyraźnie wypływa wniosek, że naszym zdaniem o „bezzasadności” wznowienia postępowania przygotowawczego można mówić wyłącznie wtedy, gdy w chwili wydawania decyzji o wznowieniu brak było podstaw do uznania, iż zostały spełnione wymagania określone w art. 293 § 2 k.p.k. Jeśli wszelako tak właśnie sprawa się *in concreto* przedstawia, powstaje pytanie, co powinien uczynić sąd, do którego wniesiono akt oskarżenia.

Trzeba tu wyraźnie rozgraniczyć dwie kwestie. Pierwsza łączy się z badaniem przez sąd dopuszczalności procesu. Sprowadza się ona do zbadania istnienia (nieistnienia) przesłanek procesowych (art. 11 w zw. z art. 299 § 1 pkt 1 k.p.k.). Wypada przypomnieć, że postępowanie umarza się m.in. wtedy, gdy „postępowanie karne co do tego samego czynu tej samej osoby zostało prawomocnie ukończone” (art. 11 pkt 7 k.p.k.). W razie istnienia tej przeszkody procesowej sąd musi postępowanie umorzyć. Jeżeli zatem akt oskarżenia wniesiono w sytuacji, gdy w sprawie istnieje prawomocne postanowienie o umorzeniu postępowania przygotowawczego (tj. gdy nie zostało ono unicestwione ani w trybie art. 293 § 2, ani w trybie art. 294 k.p.k.), problemu nie ma. Sąd musi postępowanie umorzyć, gdyż

---

<sup>52</sup> W taki właśnie sposób podkreślono ten moment w pracy: M. Cieślak: Przegląd orzecznictwa SN, NP nr 4 z 1965 r., s. 391. Trudno doprawdy dociekać, na jakiej podstawie uznano tę prostą myśl za jakoby równoważną takiemu oto pogładowi: „wznowienie postępowania mogą uzasadniać później ujawnione, bliżej nie określone okoliczności, czasami nie mające nawet związku z podstawą zawartą w postanowieniu o wznowieniu postępowania” (A. Kafal: Kontrola sądowa..., jw., s. 166).

prowadzone poprzednio postępowanie „co do tego samego czynu tej samej osoby zostało prawomocnie ukończone”.<sup>53</sup>

Inna natomiast jest sytuacja sądu w wypadku wadliwego wznowienia postępowania przygotowawczego. Rzecz po prostu w tym, że akt oskarżenia zostaje wniesiony dopiero po unicestwieniu prawomocnego postanowienia o umorzeniu postępowania przygotowawczego. Gdy chodzi o wznowienie „nie jest bowiem wymagane wyraźne uchylene postanowienia umarzającego, gdyż już wydanie postanowienia o wznowieniu (...) kryje w sobie taką decyzję”.<sup>54</sup> Wydaje się, że podkreślony moment nie był dotychczas brany pod uwagę przez zwolenników stanowiska, które prof. S. Sliwiński sformułował ongiś w taki oto sposób: „sąd (...) stwierdziwszy bezpodstawność wznowienia śledztwa, nie powinien wszczynać postępowania sądowego, a wszczęte powinien umorzyć (...)”.<sup>55</sup> Jak wiadomo, stanowisko to znalazło odbicie w wielu orzeczeniach SN wydanych na gruncie k.p.k. z 1928 r.<sup>56</sup> Omawiane postanowienie stanowi w zasadzie przejaw kontynuacji tej linii interpretacyjnej.

U podstaw tego stanowiska leży następujące założenie: wznowienie postępowania przygotowawczego usuwa przeszkodę procesową określoną w art. 11 pkt 7 k.p.k. tylko wtedy, gdy było zasadne (ściślej: gdy za takie uzna je sąd po wniesieniu aktu oskarżenia).<sup>57</sup> Inaczej mówiąc, konsekwencje procesowe mają być identyczne („umorzenie postępowania”) zarówno wtedy, gdy nadal istnieje nie uchylone prawomocne postanowienie o umorzeniu postępowania przygotowawczego, jak i wtedy, gdy postanowienie to zostało skasowane (uchylone) przez wydanie bezzasadnego postanowienia o wznowieniu postępowania przygotowawczego. Zauważmy, że za takim założeniem przemawiają istotne racje gwarancyjne. Wszak bezpodstawne wznowienie postępowania przygotowawczego godzi w chronione ustawowo interesy podejrzanego. Wypada jednak lojalnie wskazać na trudności związane z pytaniem, na jakiej podstawie normatywnej można by ewentualnie oprzeć uprawnienie sądu do umorzenia postępowania w razie bezzasadnego wznowienia postępowania przygotowawczego.<sup>58</sup>

Jak się zdaje, w literaturze przechodzi się nad tą trudnością do porządku. Pouczająca jest w tej mierze analiza charakterystycznej wypowiedzi. Oto tezę: „uznanie, że brak było podstaw do wznowienia postępowania powoduje tak poważne skutki — mianowicie zarzut *rei iudicatae*”, ma uzasadnić następujący wywód: „wznowienie umorzonego śledztwa usuwa przeszkodę procesową, tj. zarzut

---

<sup>53</sup> Tak będzie w szczególności wtedy, gdy *in concreto* zdarzy się osobliwe „faktyczne wznowienie” (?). Zob. trafny pogląd SN zawarty w wyroku z dnia 20.XII.1965 r. II KR 208/65, OSNKW nr 3/1966, poz. 41. Por. też sytuację procesową w sprawie VI KO 67/62 (OSNKW nr 9/1963, poz. 167).

<sup>54</sup> A. Gaberle: Umorzenie..., jw., s. 197. Zob. też S. Kalinowski: Polski proces karny, Warszawa 1971, s. 407.

<sup>55</sup> S. Sliwiński: Wznowienie postępowania karnego w prawie Polski na tle porównawczym, Warszawa 1957, s. 168.

<sup>56</sup> Oprócz powołanej już wyżej uchwały VI KO 10/64 należy tu w szczególności przypomnieć uchwałę SN z dnia 20.IX.1962 r. VI KO 19/62 (OSNKW nr 5/1963, poz. 97), w której podkreślono, że sąd jest uprawniony „do oceny słuszności wznowienia śledztwa”.

<sup>57</sup> Zob. znamieny wywód S. Sliwińskiego: jw., s. 167—168. Niemal dosłownie to samo znajdujemy w uzasadnieniu uchwały VI KO 19/62 (OSNKW nr 5/1963, poz. 97, s. 51).

<sup>58</sup> Godzi się zwrócić uwagę na fakt, że k.p.k. z 1928 r. formułował ongiś rozwiązanie, zgodnie z którym wznowienie umorzonego śledztwa mogło nastąpić jedynie na mocy postanowienia sądu, jeżeli oskarżyciel przytoczył nowe, poprzednio mu nie znane fakty lub dowody, rokujące możliwość wykazania winy oskarżonego (zob. art. 613 d. k.p.k. w brzmieniu sprzed nowelizacji z roku 1949).

zaszłej prawomocności, która to przesłanka procesowa powinna być badana przez sąd z urzędu w każdym czasie. Co więcej, w razie jej istnienia należy umorzyć postępowanie (...)” (podkr. — M.C. i Z.D.).<sup>59</sup> Naszym zdaniem brak tu wynikania. Nie koniec na tym. Dwie istotne sprawy stanowią prawdziwe zagadki. Po pierwsze, nie wiadomo, dlaczego walor okoliczności „usuwającej przeszkodę procesową” z art. 11 pkt 7 k.p.k. ma jakoby tylko zasadna decyzja o wznowieniu. Tak, jak gdyby w razie wydania bezzasadnej decyzji o wznowieniu postępowania postanowienie o umorzeniu miało nadal moc prawną. Po drugie, nie wiadomo, jak to możliwe, że przeszkoda z art. 11 pkt 7 k.p.k. istnieje nawet wtedy, gdy prawomocne postanowienie o umorzeniu zostało uchylone, a więc gdy go już po prostu nie ma?

Szkopuł tkwi w tym, że trudno dostrzec podstawę prawną dla tezy, iż merytorycznie bezzasadną decyzję o wznowieniu postępowania przygotowawczego można traktować *per non est*. Owszem, aczkolwiek k.p.k. nie reguluje zagadnienia nieważności *ipso iure*, problem „bezskuteczności” decyzji procesowych nadal istnieje.<sup>60</sup> Żadne jednak względy nie uzasadniają założenia, w świetle którego bezzasadną decyzję o wznowieniu postępowania przygotowawczego — albo sądowego — można i należy uważać za „bezskuteczną” („nie istniejącą prawnie”). „Nieprawidłowość” a „bezskuteczność” decyzji to bynajmniej nie jedno i to samo.<sup>61</sup> Jak wiadomo, nawet tak poważne nieprawidłowości jak wymienione w art. 388 k.p.k. nie powodują *ex lege* — automatycznie — bezskuteczności prawnej orzeczeń.

O wznowieniu postępowania przygotowawczego orzeka odpowiedni organ prokuratorski, a nie sąd. Żaden przepis ustawy nie daje podstaw do wniosku, że bezzasadne postanowienie o wznowieniu jest — z tego powodu — bezskuteczne. W tym stanie prawnym można, na dobrą sprawę, reprezentować jedno z dwu następujących stanowisk interpretacyjnych:

Po pierwsze, można przyjąć, że decyzja o wznowieniu postępowania przygotowawczego jest skuteczna prawnie niezależnie od tego, czy jest merytorycznie zasadna, czy też nie. Jest skuteczna w tym sensie, że postanowienie o wznowieniu unicestwia w sferze prawnoprocesowej — kasuje, pozbawia znaczenia prawnego — prawomocne postanowienie o umorzeniu. Postanowienie o wznowieniu powoduje przecież *restitutio in integrum*: postępowanie przygotowawcze toczy się tak, jak gdyby w ogóle nie było umorzone.<sup>62</sup> Skutkiem wznowienia postanowienie

<sup>59</sup> A. Kaftal: Kontrola prawomocnych..., jw., s. 612—613.

Złudzenia, że przeszkodę procesową stwarza ... nie istniejące już postanowienie, uniknął SN. Jeżeli bowiem sąd uzna wznowienie postępowania przygotowawczego za bezzasadne, to zdaniem SN powinien umorzyć postępowanie dlatego, że „zachodzi (...) ujemna przesłanka procesowa, podobna pod względem skutków prawnych do „rzeczy osądzonej” (uchwała VI KO 10/64; podkr. — M. C. i Z. D.). Niestety, nie wskazano żadnej podstawy normatywnej do skonstruowania tego rodzaju negatywnej przesłanki procesowej.

<sup>60</sup> Zob. np. omówienie uchwały SN z dnia 12.VIII.1971 r. VI KZP 30/71 — M. Cieślak, Z. Doda: Przegląd orzecznictwa SN, WPP nr 2 z 1972 r., s. 261—262.

<sup>61</sup> Zob. bliżej M. Cieślak: Nieważność orzeczeń..., jw., s. 13 i n.

Zauważmy, że tezę, zgodnie z którą wadliwość decyzji o wznowieniu postępowania przygotowawczego prowadzi do bezskuteczności tej decyzji, wypowiedział *expressis verbis* H. Kempisty. Autor ten pisze: „Jeżeli więc sąd stwierdzi, że nie zostały ujawnione istotne okoliczności, nie znane przy tym w poprzednim postępowaniu, to musi uznać, że wznowienie postępowania prawomocnie umorzonego było niedopuszczalne, a więc jest bezskuteczne” (Metodyka pracy sędziego..., jw., s. 124). Z intencjami sympatyzujemy, wszelako nie dostrzegamy podstawy prawnej dla tej tezy. Co więcej, musimy postawić pytanie, czy w ten sam sposób należałoby oceniać efekty np. bezzasadnej decyzji o wznowieniu postępowania sądowego?

<sup>62</sup> M. Cieślak: Przegląd orzecznictwa SN, NP nr 4 z 1965 r., s. 391.

o umorzeniu traci wszelkie znaczenie prawne. Nie może ono wywierać żadnego wpływu na tok, zakres czy wyniki dalszego postępowania w sprawie. Decyzja o wznowieniu została ono przekreślone prawnie w sposób całkowity. Jeżeli więc zostanie wniesiony akt oskarżenia, sąd nie może sięgać do art. 11 pkt 7 k.p.k., choćby nawet stwierdził, że postępowanie przygotowawcze było wznowione bezzasadnie. Rozstrzyga o tym fakt, że decyzja o wznowieniu usunęła przeszkodę procesową z art. 11 pkt 7 k.p.k., i to usunęła ją w sposób definitywny.

Po drugie, można przyjąć, że jednak sąd ma prawo kontroli, czy decyzja o wznowieniu postępowania przygotowawczego jest zasadna, a zatem czy rzeczywiście doszło *in concreto* do całkowitego usunięcia przeszkody procesowej z art. 11 pkt 7 k.p.k. W ten sposób doszłoby do zrelatywizowania charakteru prawnego postanowienia o wznowieniu. Należałoby bowiem przyjąć, że postanowienie tego rodzaju usuwa przeszkodę procesową z art. 11 pkt 7 k.p.k. w sposób niejako „warunkowy”, a więc że usunięcie tej przeszkody ma charakter „relatywny”, że jest w pełni skuteczne dopiero od chwili uznania przez sąd, iż postępowanie przygotowawcze zostało wznowione zasadnie.<sup>63</sup>

Wspomniane poprzednio momenty gwarancyjne przemawiają niewątpliwie za przyjęciem tego drugiego stanowiska interpretacyjnego. Rzecz jasna, jego bliższe uzasadnienie w tym miejscu nie jest możliwe. Mówiąc ogólnie, chodziłoby o sprecyzowanie podstawy prawnej dla tezy, zgodnie z którą sąd miałby prawo do swoistego „skasowania” bezzasadnego postanowienia o wznowieniu postępowania przygotowawczego. Dodajmy, że osiągnięcie tego celu wymagałoby skomplikowanych zabiegów interpretacyjnych.

Krótko zatem mówiąc, nie twierdzimy, że koncepcja sądowej kontroli zasadności wznowienia postępowania przygotowawczego nie ma żadnego uzasadnienia w obowiązującym stanie prawnym. Twierdzimy natomiast, że wskazywane dotychczas jej uzasadnienie jest niewystarczające, żeby nie powiedzieć wprost, że łączy się ono z poważnymi uproszczeniami sytuacji procesowej, w której — po bezzasadnym wznowieniu postępowania przygotowawczego — do sądu wpływa akt oskarżenia.

II. Nie budzi naszym zdaniem zastrzeżeń pogląd wyrażony w postanowieniu SN z dnia 10.VI.1975 r. Z 17/75 (OSNGP z. 10/1975, poz. 102), zgodnie z którym:

„Znaczne trudności usunięcia istotnych braków postępowania przygotowawczego w rozumieniu art. 299 § 1 pkt 2 k.p.k. zachodzą w szczególności wówczas, gdy potrzeba usunięcia tych braków naruszałaby zasadę koncentracji materiału dowodowego i powodowałaby przerwy w rozprawie lub konieczność jej odroczenia”.<sup>64</sup>

## 6. ROZPRAWA GŁÓWNA

### a) Uprzedzenie o zmianie kwalifikacji

Nie budzi wątpliwości zawarty w wyroku SN z dnia 26.V.1975 r. Rw 237/75 (OSNKW nr 8/1975, poz. 117; „Gaz. Sąd.” nr 16 z 1975 r., s. 2) następujący pogląd prawny:

<sup>63</sup> Jak łatwo dostrzec, stanowisko to prowadzi w istocie do takich efektów, jakie łączyły się kiedyś z rozwiązaniem, na gruncie którego o wznowieniu śledztwa mógł decydować tylko sąd.

<sup>64</sup> Zob. też A. Kafarski: Przegląd orzecznictwa SN, NP nr 12 z 1972 r., s. 1833; tenże: NP nr 7—8 z 1974 r., s. 982—983.

„Jeżeli sąd w toku rozprawy głównej stwierdzi, że zachodzi możliwość zakwalifikowania czynu — ujętego w akcie oskarżenia jako przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego — według innego przepisu prawnego, a w szczególności jako przestępstwo ścigane z oskarżenia prywatnego, to powinien w myśl art. 346 k.p.k. uprzedzić o tym strony, gdy ma to dla nich znaczenie prawne”.

Na marginesie warto zaznaczyć, że w konkretnej sprawie między wyrokiem a uzasadnieniem zachodziła sprzeczność. O ile bowiem w wyroku sądu pierwszej instancji stwierdzono, że umarza się postępowanie w sprawie o czyn określony w art. 158 § 1 w zw. z art. 318 i 59 § 1 k.k. (tj. o czyn ścigany z oskarżenia publicznego), o tyle w uzasadnieniu tego wyroku wskazano na to, że należy umorzyć postępowanie w sprawie o czyn określony w art. 182 § 1 k.k. (a więc o czyn ścigany z oskarżenia prywatnego).

#### b) Udział oskarżonego

I. Całkowicie trafne poglądy zostały sprecyzowane w rozbudowanej głównej tezie wyroku SN z dnia 17.II.1975 r. I KR 222/74 (OSNKW nr 7/1975, poz. 92; „Gaz. Sąd.” nr 13 z 1975 r. s. 2). Ze względu na praktyczną doniosłość poruszonej w tezie problematyki przytaczamy ją tu w całości:

„1. Wydalenie oskarżonych z rozprawy, jako odejście od podstawowej zasady procesowej wyrażonej w § 1 art. 336 k.p.k., powinno być ograniczone do niezbędnej konieczności i powinno być zawsze poprzedzone ostrożną oceną, czy rzeczywiście powstała konieczność do wydania takiej decyzji.

2. Prawa oskarżonego do udziału w całym postępowaniu dowodowym nie można traktować jako zwykłej formalności procesowej, udział bowiem oskarżonego w rozprawie jest jedną z gwarancji jego prawa do obrony, sądowi zaś stwarza dodatkowe przesłanki do dokonania prawidłowych ustaleń faktycznych i trafnych ocen, również na podstawie odbioru wrażeń wynikających z zachowania się uczestników procesu (np. świadków i oskarżonych), sposobu składania zeznań (wyjaśnień), udzielania odpowiedzi na zadawane pytania itp. — co w sumie daje sądowi pełniejsze możliwości oceny wszystkich występujących w sprawie dowodów”.

Co się tyczy zapatrywania wyrażonego w pkt 2, warto dodać, co następuje. Udział oskarżonego w rozprawie głównej stanowi nie tylko ważną gwarancję zasady prawdy materialnej, co w omawianej tezie znalazło tak silne i trafne podkreślenie. Jest on również ważny z punktu widzenia zaufania stron — a więc osób bezpośrednio zainteresowanych w wyniku procesu — do wymiaru sprawiedliwości i w związku z tym z punktu widzenia realizacji wychowawczych celów wymiaru sprawiedliwości. Oczywiście jest przecież, że w procesie karnym rozstrzygają się losy oskarżonego. Dlatego też nie może być obojętne to, czy ma on możliwość wszechstronnego wglądu w czynności procesowe i należytego osobistego dopilnowania, aby zagwarantowane mu przez ustawę prawa były szanowane.

Warto jeszcze odnotować trafne wyjaśnienie zamieszczone w uzasadnieniu omawianego wyroku SN: „(...) decyzje co do wydalenia oskarżonego z sali sądowej na podstawie art. 336 § 2 k.p.k. wydaje przewodniczący w formie zarządzenia, a nie sąd w formie postanowienia (...). Ma to takie znaczenie, że umożliwia stronom złożenie odwołania do składu orzekającego (art. 319 k.p.k.) i dopiero wówczas sąd po wysłuchaniu przedstawionych argumentów wydaje stosowne postanowienie”.<sup>65</sup>

<sup>65</sup> Zob. także S. Kalinowski: Rozprawa główna w polskim procesie karnym, Warszawa 1975, s. 194 i n.

II. Na szczególną uwagę zasługuje następująca teza wyroku SN z dnia 10.VII. 1975 r. II KR 120/75 (OSNKW nr 10—11/1975, poz. 147; „Gaz. Sąd.” nr 21 z 1975 r., s. 2):

„Sytuacja procesowa wymieniona w art. 323 k.p.k. odnosi się do zachowania oskarżonego w czasie trwającej rozprawy lub w czasie zarządzanej przerwy w rozprawie, a nie do zachowania polegającego na niestawieniu, choćby nie usprawiedliwionym, na następną rozprawę, po uprzednim jej odroczeniu”.

W końcowej swej części teza jest niewątpliwie trafna. Powstaje natomiast pytanie, czy uzasadnione jest odniesienie art. 323 k.p.k. do „zachowania oskarżonego w czasie zarządzanej przerwy w rozprawie”. Przypomnijmy, że w taki właśnie sposób ujmowano tę kwestię na gruncie art. 287 d. k.p.k., w którym to przepisie mówiono ogólnie: „oskarżony (...) wydał się samowolnie przed ukończeniem rozprawy”.<sup>66</sup> W przepisie art. 323 k.p.k. akcent pada wyraźnie — co zresztą podkreślił SN w uzasadnieniu — na wyrażenie: „opuścił salę rozpraw bez zezwolenia przewodniczącego”. W tym stanie rzeczy uważamy, że przepis art. 323 k.p.k. nie może mieć zastosowania nie tylko wtedy, gdy oskarżony nie stawi się na rozprawę odroczoną, ale także wtedy, gdy nie stawi się na rozprawę wyznaczoną po przerwie na inny dzień. W takim bowiem wypadku oskarżony opuścił salę rozpraw za zezwoleniem przewodniczącego. Pamiętajć zaś trzeba, że przepis art. 323 k.p.k., jako wyjątkowy, wymaga wykładni ścisłej.

Sąd pierwszej instancji — z naruszeniem art. 323 k.p.k. — „podczas nieobecności oskarżonego wysłuchał opinii biegłych i głosów stron oraz wydał zaskarżony wyrok”. Zdaniem SN stanowiło to „istotne uchybienie, ograniczające prawo oskarżonego do obrony i zgodnie z treścią art. 388 pkt 9 k.p.k. musiało spowodować uchylenie wyroku (...), i to bez potrzeby badania, czy miało ono wpływ na treść zaskarżonego wyroku, stanowi bowiem ono tzw. bezwzględną przesłankę rewizyjną”.

Abstrahując od konkretnej sprawy, wypada zgłosić dwie uwagi w związku z przytoczoną wypowiedzią SN. Pierwsza to ta, że niewłaściwe i mylące wydaje się użycie w tym kontekście określenia „przesłanka rewizyjna”. Okoliczności wymienione w art. 388 k.p.k. oznaczają się różnie; mówi się czasem o „powodach” lub „podstawach”, przeważa zaś — zgodnie z terminologią ustawową (zob. art. 381 *in fine!*) — określenie: „przyczyny”. Używanie terminu „przesłanka” może prowadzić do niepotrzebnych powikłań terminologiczno-pojęciowych. Druga uwaga to ta, że wadliwość polegająca na rozpoznaniu sprawy podczas nieobecności oskarżonego, którego obecność była obowiązkowa, wcale nie działa — wbrew temu, co mogłoby sugerować opaczne zrozumienie nie dość precyzyjnej w tym punkcie wypowiedzi SN — „automatycznie”. Stwierdzenie w toku kontroli takiej okoliczności wymaga dokonania pewnych ocen; akurat inaczej aniżeli stwierdzenie okoliczności wymienionych w pkt 1—8 art. 388 k.p.k. Aby bowiem zastosować art. 388 pkt 9 k.p.k. sąd odwoławczy musi stwierdzić, że w następstwie rozpoznania sprawy podczas nieobecności oskarżonego, którego obecność była obowiązkowa,

<sup>66</sup> Zob. S. Stachowiak: Rodzaje postępowania pod nieobecność oskarżonego w sądzie I instancji, NP nr 4 z 1970 r., s. 537 i cytowane tam prace. Wyraźne sformułowanie art. 323 k.p.k. stoi naszym zdaniem na przeszkodzie do przyjęcia tezy R. Łyczynka, który uważa, że „nie usprawiedliwione niestawienie się na dalszy ciąg rozprawy przerwanej jest jednoznacznie z samowolnym wydalaniem się oskarżonego” (R. Łyczynka: Obowiązek obecności i prawo uczestnictwa oskarżonego przy czynnościach procesowych w postępowaniu sądowym, „Palestra” nr 1 z 1970 r., s. 72). Skoro ustawodawca mówi jednoznacznie o „opuszczeniu sali rozpraw bez zezwolenia”, to doprawdy nie ma żadnych racjonalnych podstaw, żeby w zakres tego pojęcia wpychać na siłę te treści, które łączono ongiś z innym określeniem, a mianowicie z „samowolnym wydalaniem się przed ukończeniem rozprawy”.



oskarżony „został pozbawiony możliwości obrony”.<sup>67</sup> Dla uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień musimy wyraźnie stwierdzić, że absolutnie nie kwestionujemy stanowiska SN, który uznał, że *in concreto* naruszenie art. 323 k.p.k. doprowadziło do pozbawienia oskarżonego możliwości obrony.

III. Całkowicie trafny jest naszym zdaniem następujący pogląd wypowiedziany przez SN w wyroku z dnia 23.VII.1975 r. II KR 62/75 (OSNKW nr 9/1975, poz. 126; „Gaz. Sąd.” nr 18 z 1975 r., s. 2):

„Przepis art. 352 k.p.k., nakazujący udzielenie oskarżonemu ostatniego słowa poprzedzającego naradę sądową, nie jest przepisem porządkowym, ale stanowi jedną z gwarancji prawa oskarżonego do obrony w procesie karnym. Ostatnie słowo daje oskarżonemu możliwość ustosunkowania się do przeprowadzonego przewodu sądowego, tj. do przeprowadzonych dowodów, oraz do głosów oskarżyciela i obrońców. Ostatnie słowo oskarżonego powinno być wzięte pod uwagę przy naradzie nad wyrokiem i może mieć wpływ na jej wynik, a tym samym na treść wyroku”.

Trafnie ujęto tu nie tylko funkcje i rangę „ostatniego słowa”,<sup>68</sup> ale także konsekwencje określonych uchybień w tej materii. Naruszenie przepisu o udzieleniu ostatniego głosu oskarżonemu wymaga zawsze oceny pod kątem przepisu art. 387 pkt 2 k.p.k. („czy mogło mieć wpływ na treść orzeczenia?”), brak bowiem podstaw do przyjęcia tezy, zgodnie z którą naruszenie to „powoduje konieczność uchylenia wyroku”.<sup>69</sup>

Jeżeli chodzi o fakt naruszenia art. 352 k.p.k. w konkretnej sprawie, SN stwierdza krótko: „Ta okoliczność jest bezsporna, gdyż protokół rozprawy głównej (...) nie zawiera stwierdzenia, że oskarżonemu udzielono ostatniego głosu”. Nie da się ukryć, że takie ujęcie przywołuje na pamięć brzmienie art. 224 d.k.p.k. *In concreto* brak odpowiedniej wzmianki w protokole rzeczywiście „odbijał” fakt niedokorania pewnej czynności. Pamiętajmy jednak, że nie zawsze tak musi być.

## 7. BUDOWA I ELEMENTY TREŚCIOWE WYROKU

I. Ciągle nurtują praktykę wątpliwości co do tego, w jaki sposób należy rozumieć wymagania sprecyzowane w art. 360 § 1 pkt 6 oraz § 2 pkt 1 k.p.k. Warto więc przytoczyć w tym miejscu znamienne wypowiedzi zawarte w uzasadnieniu wyroku SN z dnia 25.X.1974 r. Rw 496/74 (OSNKW nr 1/1975, poz. 16, s. 48—49; OSPiKA z. 12/1975, poz. 273). Zdaniem SN „w opisie czynu należy uwypuklić te wszystkie znamiona, które decydują o zastosowaniu odpowiednich przepisów ustawy karnej”, w związku z czym SN podkreśla, że „w razie zastosowania przepisu art. 60 § 1 (lub § 2) k.k. wynokowy opis czynu, obok zespołu znamion zawartych

<sup>67</sup> Por. F. Prusak: Podstawy rewizji w procesie karnym, Bydgoszcz 1970, s. 94. Podkreślmy, że pozbawione oparcia w ustawie jest twierdzenie, jakoby ustawa czyniła „znak równości między nieobecnością oskarżonego na rozprawie, gdy obecność jego jest obowiązkową, a pozbawieniem go możliwości obrony” (R. Łyczywek: jw., s. 69). Ogłoszenie wyroku jest integralną częścią rozprawy, zatem wtedy, gdy obecność oskarżonego w rozprawie jest obowiązkowa, powinien on uczestniczyć także w ogłoszeniu wyroku, choćby w grę wchodziło stosowanie art. 358 k.p.k. Gdyby wszelako oskarżony — w tym właśnie układzie procesowym — nie był obecny przy ogłoszeniu wyroku, wyłoni się poważna wątpliwość, czy przez to (z tego powodu) „został on pozbawiony możliwości obrony”.

<sup>68</sup> Zob. w szczególności S. Kalinowski: Rozprawa..., jw., s. 348 i n.; M. Korcył-Wolska: Sekwencja etapów rozprawy głównej w polskim procesie karnym, Zesz. Nauk. ASW 1975, z. 5, s. 78—79 oraz cytowane tam wypowiedzi.

<sup>69</sup> Zob. WPP nr 1 z 1973 r., s. 104.

w przepisie określającym odpowiednią kwalifikację prawną, powinien również przedstawiać w skrótovej formie wszystkie przesłanki konstytutywne tzw. recydywy specjalnej w ujęciu przepisu art. 60 § 1 (lub § 2) k.k.". Uzasadniając ten trafny pogląd, SN sięga po argument *a minore ad maius ex art. 295 § 1 pkt 3 k.p.k.*, a nadto zauważa: „prezentowane niekiedy stanowisko, iż właściwym miejscem do przedstawienia przesłanek określonych w art. 60 § 1 (lub § 2) k.k. jest uzasadnienie wyroku, nie może być akceptowane, gdyż nie wszystkie wyroki sądów powszechnych są sporządzane wraz z uzasadnieniem”.<sup>70</sup>

Dodajmy, że S. Dałkowski, aprobując ten kierunek wykładni art. 360 k.p.k., postuluje rozciągnięcie podstawowej myśli SN także na te elementy, które decydują o przyjęciu chuligańskiego charakteru czynu. Wedle Dałkowskiego okoliczności faktyczne tego rodzaju „trzeba ściśle wykazać w opisie czynu”.<sup>71</sup>

II. Odnotujmy trafną tezę wyroku z dnia 11.IV.1975 r. IV KRN 13/75 („Gaz. Sąd.” nr 18 z 1975 r., s. 2), w której SN podkreślił, co następuje:

„Stosowanie art. 73 k.k. uzależnione jest od uwzględnienia przesłanki podmiotowej i przedmiotowej. W każdym bowiem wypadku pozytywnej prognozy kryminologicznej sprawcy czynu przestępnego sąd powinien baczyć, aby w konkretnej sprawie do stosowania instytucji warunkowego zawieszenia wykonania kary nie stały na przeszkodzie względy na społeczne oddziaływanie kary. Powyższa dyrektywa nakłada na sąd obowiązek należytego w myśl art. 372 § 2 k.p.k. uzasadnienia w wyroku orzeczenia dotyczącego warunkowego zawieszenia wykonania wymierzonej kary pozbawienia wolności. Motywy wyroku powinny zawierać rozważenie przez sąd obydwu powołanych wyżej przesłanek i wyraźnie wskazywać, że dodatnia prognoza społeczna sprawcy przemawiała w konkretnej sprawie za warunkowym jego skazaniem, a względy na społeczne oddziaływanie kary nie stały temu na przeszkodzie”.<sup>72</sup>

III. W wyroku SN z dnia 18.VIII.1975 r. IV KR 132/75 („Gaz. Sąd.” nr 22 z 1975 r., s. 2) spotykamy następującą tezę:

„Uznanie winy jest formą prawną wyroku skazującego i nie może nastąpić w razie stwierdzenia przez sąd ujemnej przesłanki procesowej zobowiązującej do umorzenia postępowania (art. 11 k.p.k.)”.

Przytoczony pogląd zasługuje na aprobatę. Oznacza on potwierdzenie ogólnej tezy, według której do wydania orzeczenia umarzającego postępowanie konieczne jest tylko dowodowe stwierdzenie przesłanki umorzenia, natomiast niekoniecznie musi być wymagane udowodnienie popełnienia przez oskarżonego zarzucanego mu czynu.<sup>73</sup> Trzeba jednak pamiętać, że niekiedy (np. w związku z określonym ujęciem odpowiednich norm ustawy amnestyjnej) przesłanka umorzenia może być tak ujęta, iż będzie wymagała dowodowego stwierdzenia winy oskarżonego.<sup>74</sup>

<sup>70</sup> Dla ścisłości dodajmy, że chodzi o stanowisko sprecyzowane m. in. przez Z. Krauzego: W sprawie sposobu formułowania czynu zarzucanego i przypisanego, NP nr 1 z 1975 r., s. 107–108.

<sup>71</sup> S. Dałkowski: Glosa, OSPiKA z. 12 z 1975 r., s. 564. Zob. też H. Kempisty: *Metodyka pracy sędziego w sprawach karnych*, Warszawa 1974, s. 306.

<sup>72</sup> Spotykamy tu skrót myślowy: „warunkowe skazanie”, co z punktu widzenia kształtowania przyzwyczajzeń językowych budzi pewne opory.

<sup>73</sup> Zob. bliżej M. Cieślak: *Polska procedura karna — Podstawowe założenia teoretyczne*, Warszawa 1971, s. 402 i n., zvl. 415 i n.

<sup>74</sup> W sprawie możliwych w tej materii kontrowersji zob. A. Kafarski: *Przegląd orzecznictwa SN*, NP nr 1 z 1976 r., s. 90–91. W pracy tej zgłoszono krytyczne uwagi pod adresem stanowiska, które sprecyzowaliśmy ongiś na tle ustawy o amnestii z 1969 r. (WPP nr 1 z 1973 r., s. 101–102).

IV. W wyroku SN z dnia 28.IV.1975 r. Rw 177/75 (OSNKW nr 7/1975, poz. 96; OSNGP z. 9/1975, poz. 77; „Gaz. Sąd.” nr 14 z 1975 r., s. 2) sformułowano zapatrywanie, które warto tu odnotować:

„Z istoty warunkowego umorzenia postępowania, polegającego na rezygnacji ze skazania sprawcy występku, wynika, że w wypadku realnego zbiegu przestępstw podlegających łącznemu rozpoznaniu może ono być stosowane wtedy, gdy jednocześnie nie dochodzi do skazania za żadne z przestępstw”.

V. W głównej tezie wyroku SN z dnia 25.III.1975 r. IV KR 15/75 (OSNKW nr 7/1975, poz. 91) czytamy:

„Niedopuszczalne jest sprostowanie w trybie art. 2 k.p.k. elementów dotyczących merytorycznej treści wyroku, jak orzeczenia co do winy i kary, powództwa cywilnego, zasądzonego z urzędu odszkodowania itp. Wady dotyczące merytorycznej (materialnej) strony wyroku nie mogą być traktowane jako »oczywiste omyłki pisarskie« i usunięcie ich może nastąpić jedynie w drodze toku instancji”.

Pogląd naszym zdaniem trafny.<sup>75</sup> Ponieważ na tle wykładni art. 92 k.p.k. wyłaniają się niekiedy rozmaite wątpliwości,<sup>76</sup> będzie zapewne rzeczą pożyteczną zwrócenie uwagi na następujące wyjaśnienie SN. Zaskarżony wyrok nie zawierał rozstrzygnięcia co do jednego z czynów objętych aktem oskarżenia. Brak ten sąd pierwszej instancji próbował usunąć w drodze ... postanowienia o sprostowaniu wyroku! Na tym tle SN podkreśla: „(...) art. 92 § 1 k.p.k. pozwala na sprostowanie jedynie takich omyłek pisarskich (oraz innych omyłek wymienionych w tym przepisie), które są oczywiste. Do takich oczywistych omyłek pisarskich należąć będzie w szczególności przekręcenie w wyroku imienia lub nazwiska oskarżonego, jego daty urodzenia, nazwy miejscowości, w której czyn został popełniony itp., jeżeli na podstawie akt sprawy nie budzi wątpliwości (...), o jaką osobę, datę czy miejscowość chodzi”.

Wyliczenie powyższe ma, rzecz jasna, charakter przykładowy. Koresponduje jednak z myślą sprecyzowaną w tezie i dobrze orientuje co do tego, jakich w ogóle elementów orzeczenia mogą dotyczyć „korekty” dokonywane na podstawie art. 92 k.p.k.

### 8. ZAGADNIENIA CYWILISTYCZNE

I. Nie nasuwa żadnych zastrzeżeń zapatrywanie sformułowane w wyroku SN z dnia 15.IV.1975 r. III KR 230/74 (OSNKW nr 8/1975, poz. 110; „Gaz. Sąd.” nr 16 z 1975 r., s. 2), zgodnie z którym:

„Dopóki szkoda nie została w całości naprawiona, dopóty sąd ma obowiązek w myśl art. 363 § 1 k.p.k. zasądzenia na rzecz pokrzywdzonej instytucji państwowej lub uspołecznionej od oskarżonych za zagarnięcie mienia społecznego odszkodowania pieniężnego, odpowiadającego wartości zagarniętego mienia, nawet wtedy, gdy zasądził takie odszkodowanie w całości od innych oskarżonych, osądzonych w innej sprawie, którzy współdziałali w zagarnianiu mienia społecznego z oskarżonymi osądzonymi w danej sprawie”.<sup>77</sup>

<sup>75</sup> Identyfikacyjny pogląd SN wyraził w postanowieniu III KZ 76/70, OSNKW nr 11/1970, poz. 149.

<sup>76</sup> Zob. zastrzeżenia pod adresem postanowienia SN z dnia 18.V.1974 r. III KR 308/73 (OSNKW nr 9/1974, poz. 174) — M. Cieślak, Z. Doda: Przegląd orzecznictwa SN, wkładka do nr 7—8 „Palestry” z 1975 r., s. 25.

<sup>77</sup> W kwestii solidarnej odpowiedzialności cywilnej na tle instytucji określonej w art. 363 k.p.k. zob. W. Daszkiewicz: Glosa, PiP nr 8—9 z 1971 r., s. 453 i n.

II. Wyrok SN z dnia 21.VIII.1975 r. Rw 393/75 (OSNKW nr 12/1975, poz. 173) zawiera następującą tezę główną:

„W wypadku gdy szkoda w sferze mienia jednostki wojskowej wyrządzona została przestępstwami popełnionymi wspólnie przez żołnierza i osobę cywilną nie będącą pracownikiem poszkodowanej jednostki wojskowej, ich odpowiedzialność materialna za wyrządzoną szkodę jest solidarna”.

Problem powstał w związku z bezpodstawnym zastosowaniem przez sąd pierwszej instancji art. 3 dekretu z 5.X.1955 r. o odpowiedzialności materialnej żołnierzy za szkody wyrządzone jednostce wojskowej. Przepis ten przewiduje odpowiedzialność materialną na zasadzie *pro rate parte*, ale dotyczy wyłącznie sytuacji, gdy szkodę wyrządziło kilku żołnierzy wspólnie. Tymczasem w konkretnej sprawie obok żołnierza odpowiadała osoba cywilna.

Aprobując powyższą tezę, musimy zwrócić uwagę na ciekawe elementy konkretnego układu procesowego. Przedmiotem sprawy było zagarnięcie przez żołnierza mienia wartości 38.600 zł oraz sprzężony z tym zagarnięciem czyn określony w art. 215 § 1 k.k. popełniony przez osobę cywilną. W wyroku skazującym oboje oskarżonych zasądzono w związku z powództwem cywilnym: od żołnierza — kwotę ok. 31 tys. zł, a od osoby cywilnej — kwotę ok. 15 tys. zł. Rewizje wniesiono jedynie na korzyść oskarżonych. W uzasadnieniu omawianego wyroku SN podkreślił, że „nie jest pozbawiony słuszności zawarty w rewizji obrońcy (żołnierza — *uw. nasza* — M.C. i Z.D.) zarzut, że sąd (...) dopuścił się błędu przez to, że nie zasądził solidarnie od obojga oskarżonych powództwa cywilnego”. Dalej zaś SN trafnie stwierdza, że „zasądzenie od oskarżonych solidarnie wymienionej kwoty (...) byłoby zmianą wyroku na niekorzyść oskarżonych w relacji do zasądzonych od nich poszczególnych kwot”. Ostatecznie jednak SN zmienił wyrok w ten sposób, że zmniejszył zasądzoną od żołnierza kwotę z ok. 31 tys. zł do ok. 23 tys. zł. Nie bardzo wiadomo, na jakiej podstawie, skoro trafnie ustalono, że żołnierz powinien solidarnie odpowiadać za całą szkodę, a więc do pełnej wysokości odszkodowania.

III. Kilka miesięcy po wydaniu wyroku skazującego wpłynął wniosek oskarżyciela posiłkowego o przyznanie mu kosztów pełnomocnika. Sąd wniosek uwzględnił. Postanowienie zostało zaskarżone, a w zażaleniu podniesiono zarzut obrazy art. 351 k.p.c. Jak wiadomo, zgodnie z tym przepisem wniosek o uzupełnienie wyroku w zakresie kosztów można zgłosić jedynie do dwóch tygodni od ogłoszenia wyroku. Powstał więc problem, czy w tym zakresie ma zastosowanie art. 351 k.p.c. czy też art. 368 k.p.k. Problem ten podjął SN w uchwale z dnia 9.X.1975 r. VI KZP 26/75 (OSNKW nr 12/1975, poz. 156), w której trafnie wyjaśniono, co następuje:

„Przepis art. 351 k.p.c. nie ma zastosowania do wniosku o zasądzenie od oskarżonego, co do którego zapadł wyrok skazujący, na rzecz oskarżyciela posiłkowego wyłożonych przez niego kosztów pełnomocnika”.<sup>78</sup>

W przekonującym uzasadnieniu uchwały spotykamy podkreślenie kwestii o ogólnym znaczeniu. Chodzi o trafną myśl, zgodnie z którą „wydanie postanowienia przewidzianego w art. 368 § 1 k.p.k. może nastąpić po wydaniu wyroku w każdym czasie, a więc także po jego uprawomocnieniu się”.

IV. W głównej tezie trafnej i właściwie uargumentowanej uchwały SN z dnia 9.X.1975 r. VI KZP 23/75 (OSNKW nr 12/1975, poz. 155; „Gaz. Sąd.” nr 21 z 1975 r., s. 2) czytamy:

<sup>78</sup> Zob. M. Budzianowski: Uchwały Izby Karnej i Izby Wojskowej, „Gaz. Sąd.” nr 23 z 1975 r., s. 2.

„1. Stwierdzenie w wyroku, że rozstrzygnięcie co do dowodów rzeczowych kieruje się na posiedzenie, nie ma znaczenia w kwestii następnego orzeczenia w tym zakresie w trybie art. 368 k.p.k.

2. Ustalenie, że znajdujące się w depozycie sądu przedmioty odpowiadają warunkom wymienionym w art. 48 § 1 k.k., może nastąpić na posiedzeniu odbywanym w trybie art. 368 k.p.k.”<sup>79</sup>

### 9. KONTROLA ODWOŁAWCZA

#### a) Dopuszczalność zaskarżenia

I. W omówionym już poprzednio (pkt 5—I) wyroku SN z dnia 19.VI.1975 r. II KZ 136/75 (OSNKW nr 8/1975, poz. 113) w pkt 1 głównej tezy znajdujemy następujący pogląd prawny:

„Uprawnienia oskarżyciela posiłkowego do zaskarżenia wyroku w części dotyczącej orzeczenia o winie oznaczają również dopuszczalność zaskarżenia wyroku, który w ogóle nie zawiera rozstrzygnięć o winie, a więc wyroku umarzającego postępowanie z przyczyn procesowych, gdyż tylko przez zaskarżenie takiego wyroku oskarżyciel posiłkowy może rzeczywiście zrealizować swe uprawnienia, mające na celu doprowadzenie do wydania wyroku stwierdzającego winę oskarżonego”.

Teza jest niewątpliwie trafna. Umorzenie postępowania to stwierdzenie niedopuszczalności merytorycznego orzekania w kwestii odpowiedzialności. Stwierdzenie zaś niedopuszczalności zajęcia stanowiska co do winy oskarżonego sprowadza się — praktycznie biorąc — do odrzucenia odpowiedzialności (zob. art. 3 § 2 k.p.k.). Normalnie biorąc, strona może zaskarżyć wyrok w całości lub w części (*arg. ex art. 374 § 2 w zw. z art. 392 k.p.k.*). Wyjątkowo jednak „oskarżyciel posiłkowy może zaskarżyć wyrok tylko w części dotyczącej orzeczenia o winie” (art. 395 k.p.k.). Przyjąć należy, że to ważne zastrzeżenie jest bezprzedmiotowe wtedy, gdy wyrok nie zawiera w ogóle „orzeczenia o winie”. Innymi słowy, z art. 395 k.p.k. wynika tylko i wyłącznie następująca norma: „jeżeli wyrok zawiera rozstrzygnięcie o winie, to oskarżyciel posiłkowy nie może zaskarżyć go częściowo”. Pamiętać przecież trzeba o tym, że zaskarżenie orzeczenia o winie jest równoznaczne z zaskarżeniem „całości wyroku” (art. 397 § 1 k.p.k.). Podkreślmy wyraźnie, że nie ma żadnych podstaw do tego, aby przyjąć następującą formułę: „oskarżyciel posiłkowy może zaskarżać wyłącznie orzeczenie o winie niezależnie od tego, czy dany wyrok w ogóle je zawiera”. Ograniczenia wynikającego z art. 395 k.p.k. nie można zatem odnosić do wypadków, w których chodzi o zaskarżenie wyroku umarzającego, a więc wyroku nie zawierającego w ogóle orzeczenia o winie. Odmienne stanowisko naruszałoby dwie dyrektywy interpretacyjne. Po pierwsze — dyrektywę, zgodnie z którą niedopuszczalna jest rozszerzająca wykładnia przepisów wyjątkowych. Po drugiej — dyrektywę, w myśl której niedopuszczalna jest rozszerzająca wykładnia przepisów ograniczających prawa stron.

Omawiana teza została sformułowana w związku z szukaniem odpowiedzi na pytanie, czy oskarżyciel posiłkowy może zaskarżyć... postanowienie o umorzeniu postępowania. Najwidoczniej uznano, że inaczej niepodobna uzasadnić odpowiedzi pozytywnej na to pytanie. Rozumowanie SN biegnie w następujący sposób: „Skoro oskarżyciel posiłkowy może zaskarżyć wyrok umarzający po-

<sup>79</sup> Problematykę art. 368 k.p.k. pod kątem widzenia trybu orzekania o dowodach rzeczowych wszechstronnie omawia W. Daszkiewicz: Glosa, OSPiKA z. 4 z 1975 r., s. 151 i n.

stępowanie karne, to przyjąć należy — mimo odmiennej gramatycznej wykładni treści przepisu art. 395 k.p.k. — że ma on to uprawnienie również wtedy, gdy postępowanie karne zostało umorzone. Umorzenie bowiem postępowania karnego postanowieniem następuje z tych samych powodów co umorzenie wyrokiem”.<sup>80</sup>

Całkowicie aprobujemy pogląd, że oskarżyciel posiłkowy może zaskarżać postanowienia o umorzeniu. Uważamy wszelako, że uzasadnienie tego poglądu rysuje się w rzeczywistości o wiele prościej, aniżeli wynika to z omawianego wyroku SN. Po pierwsze — nie bardzo zrozumiała jest w przytoczonym wywodzie SN wzmianka o „odmiennej gramatycznej wykładni treści przepisu art. 395 k.p.k.”. Przepis ten dotyczy tylko kwestii dopuszczalności zaskarżania rewizją wyroków i jako wyjątkowy w ogóle nie może być odnoszony do zagadnienia dopuszczalności zaskarżania — w drodze zażalenia — postanowień. Po drugie — gdy chodzi o to ostatecznie zagadnienie, relewantne są wyłącznie przepisy art. 409 w zw. z art. 374 § 1 i 3 k.p.k. Odpowiednia argumentacja powinna przebiegać mniej więcej tak: Oskarżycielowi posiłkowemu jako stronie (art. 44 § 2 k.p.k.) przysługuje środek odwoławczy od orzeczenia sądu pierwszej instancji (art. 374 § 1 k.p.k.). Skoro zaś na postanowienia o umorzeniu postępowania przysługuje stronom zażalenie (art. 409 k.p.k.), to przysługuje ono również oskarżycielowi posiłkowemu (art. 374 § 1 i 3 k.p.k.).<sup>81</sup> Merytorycznie zatem podzielamy stanowisko SN, zastrzeżenia zgłaszamy co do sposobu jego uzasadnienia.

II. W wyroku SN z dnia 1.X.1975 r. Rw 483/75 (OSNKW nr 12/1975, poz. 174; „Gaz. Sąd.” nr 24 z 1975 r., s. 2) spotykamy następującą tezę:

„Przedmiotem zarzutów i wniosków rewizji mogą być także kwestie związane z opłatami w sprawach karnych”.

W uzasadnieniu SN w szczególności podkreślił, że interesujące tu kwestie „nie mieszczą się w kategoriach tzw. podstaw środka odwoławczego w ujęciu przepisów art. 387 k.p.k.” Zdaniem SN teza uzasadniona jest — „poza mogącymi wchodzić w grę przepisami art. 374 § 3 i 397 § 3 k.p.k.” — treścią art. 18 § 1 ustawy z 23.VI.1973 r. o opłatach w sprawach karnych. Dla jasności dodajmy, że przepis ten — podobnie jak art. 558 k.p.k. w odniesieniu do kosztów — stanowi, iż na orzeczenie w przedmiocie opłat sądowych przysługuje zażalenie, jeżeli nie wniesiono rewizji.

Tezę aprobujemy bez zastrzeżeń, mamy natomiast wątpliwości co do uzasadnienia. W każdym razie nie wydaje się, żeby rozstrzygające znaczenie miał rzeczywście art. 18 § 1 cyt. ustawy. Orzeczenie o opłatach podlega naszym zdaniem ocenie pod kątem widzenia przyczyn odwoławczych określonych w art. 387 k.p.k. Zauważmy, że wady tego orzeczenia „mieszczą się” w ramach wyznaczonych przez art. 387 k.p.k.; najczęściej wejdzie zapewne w grę przyczyna określona w pkt 1, ale trudno wyłączyć, że niekiedy korektury orzeczenia o opłatach uzasadnią przyczyny wymienione w pkt 3 czy nawet pkt 2 tego przepisu.

III. W sprawie VI KZP 9/75 SN w składzie siedmiu sędziów rozpatrywał w trybie art. 390 § 2 k.p.k. następujące zagadnienie prawne:

<sup>80</sup> Na końcu pierwszego zdania najwyraźniej opuszczono słowo: „postanowieniem”. Wskazuje na to zarówno treść drugiego zdania jak i fakt, że bez tego słowa pierwsze zdanie jest albo czystą tautologią, albo pozbawione wyrażnego sensu.

<sup>81</sup> Wypada tu podkreślić, że w uzasadnieniu uchwały z dnia 23.V.1974 r. VI KZP 3/74 (OSNKW nr 7—8/1974, poz. 131, s. 9) SN trafnie wyjaśnił, iż — poza wymaganiami z art. 374 § 3 k.p.k. — „co do składania przez oskarżyciela posiłkowego zażeń ustawa nie przewidziała żadnych ograniczeń”.

„Czy treść art. 558 k.p.k. wyłącza uprawnienia biegłego do złożenia zażalenia na orzeczenie sądu co do przyznania mu wynagrodzenia za wykonaną pracę?”

W uchwale z dnia 15.V.1975 r. (OSNKW nr 7/1975, poz. 86; OSNGP z. 9/1975, poz. 86, „Gaz. Sąd.” nr 13 z 1975 r., s. 2) SN wyraził takie oto zapatrywanie prawne:

„Na podstawie art. 409 oraz art. 558 k.p.k. biegłemu przysługuje prawo do wniesienia zażalenia na orzeczenie sądu co do przyznania mu wynagrodzenia za wykonaną pracę”.

Zagadnienie nie jest — ze względu na brak wyraźnej regulacji (zob. art. 449 d.k.p.k.) — bynajmniej proste. Trudno ukryć, że nasuwają się tu rozmaite wątpliwości.<sup>82</sup> Bliższa ich analiza nie jest w tym miejscu możliwa. Zaznaczmy tylko, że skłaniamy się raczej do aprobaty przytoczonego poglądu SN.<sup>83</sup> Wypada jeszcze dodać, że został on wyjątkowo wnikliwie i wszechstronnie uzasadniony.

#### b) Przyczyny odwoławcze<sup>84</sup>

W wyroku z dnia 26.VI.1975 r. III KR 354/74 (OSNKW nr 10—11/1975, poz. 142; „Gaz. Sąd.” nr 21 z 1975 r., s. 2) znajdujemy następującą tezę:

„Przepisy art. 57 § 1 i 2 k.k. nie nakładają obowiązku stosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary, lecz wskazują jedynie na możliwość jego zastosowania, jeżeli są spełnione warunki przewidziane w tych przepisach.

Skoro więc sąd, mając tylko możliwość stosowania tego przepisu w danej sprawie, nie zastosował go, nie stwarza to podstaw do zarzutu, że przez to ten przepis obraził”.<sup>85</sup>

Pogląd zasługuje na aprobatę.<sup>86</sup> Rzecz jasna, nie znaczy on wcale, że kwestia stosowania (niestosowania) nadzwyczajnego złagodzenia kary nie może być przedmiotem kontroli rewizyjnej. Chodzi jednakże o to, że stwierdzenie, iż sąd powinien był skorzystać z ustawowej możliwości nadzwyczajnego złagodzenia kary, będzie się łączyć ze wskazaniem na przyczynę odwoławczą określoną w art. 387 pkt 4 k.p.k. Wywoła to potrzebę zbadania, czy sąd, który orzekł karę bez stosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary, we właściwy sposób uwzględnił dyrektywy sądowego wymiaru kary. Zasadniczo bowiem biorąc, właśnie te dyrektywy stanowią układ odniesienia dla rozstrzygnięcia co do stosowania art. 57 § 1 i 2 k.k.

#### c) Granice środka odwoławczego

W wyroku z dnia 17.II.1975 r. II KRN 62/74 (OSNGP z. 10/1975, poz. 98) znajduje się następujący wywód prawny:

„Wprawdzie nawiązka nie jest karą *sensu stricto*, ale przy jej wymiarze należy m.in. kierować się dyrektywami dotyczącymi kary, albowiem zawiera ona w sobie

<sup>82</sup> Eksponuje je prof. W. Daszkiewicz: Przegląd orzecznictwa SN, PiP nr 12 z 1975 r., s. 130 i n.

<sup>83</sup> Zob. zwłaszcza E. Huzar: Glosa, PiP nr 8—9 z 1974 r., s. 267 i n.

<sup>84</sup> Z przyczynami odwoławczymi łączą się także omówione już orzeczenia SN (zob. m. in. pkt 1—I, 3 lit. a, 3 lit. f-II, III, IV, 6 lit. b-II, III).

<sup>85</sup> Por. też karnomaterialną tezę dotyczącą wykładni art. 57 § 1 k.k. — a w szczególności zwrotu: „w szczególnie uzasadnionych wypadkach” — zawartą w wyroku z dnia 11.VII.1975 r. V KR 105/75 (OSNKW nr 12/1975, poz. 158).

<sup>86</sup> W związku z analogicznym problemem nieskorzystania przez sąd z możliwości określonej w art. 40 § 2 k.k. zob. M. Cieślak: Glosa, PiP nr 7 z 1974 r., s. 174 i n.

element dolegliwości ekonomicznej dla sprawcy, podobnie jak np. niektóre obowiązki nakładane na sprawcę w trybie art. 75 § 2 lub 35 k.k.

Te dodatkowe dolegliwości orzekane w stosunku do sprawcy obok kary zasadniczej stanowią »inny środek«, o którym mowa w art. 387 pkt 4 k.p.k. Skoro przepis ten stanowi jednolitą podstawę prawną zaskarżenia wyroku zarówno co do kary zasadniczej, środka zabezpieczającego, jak i »innego środka«, to orzeczenie o takim środku również należy potraktować jednolicie jako jeden z elementów »całości rozstrzygnięcia o karze« w rozumieniu art. 397 § 2 k.p.k.

W konsekwencji tego przyjęć należy, że przepis art. 397 § 2 k.p.k. daje sądowi rewizyjnemu podstawę do podwyższenia nawiązki orzeczonej obok kary pozbawienia wolności, mimo że rewizja wniesiona na niekorzyść oskarżonego kwestionuje wprost tylko tę karę zasadniczą<sup>87</sup>.

W innym fragmencie tegoż wyroku SN podkreśla „bardziej penalny niż odszkodowawczy charakter nawiązki” (OSNGP z. 10/1975, poz. 97).

Powołane zapatrywania SN wymagałyby szerszego omówienia. Po pierwsze — pod kątem karnoprawnego charakteru nawiązki.<sup>87</sup> Po drugie — w związku z wykładnią przepisu art. 397 § 2 k.p.k.<sup>88</sup> W tym miejscu musimy się ograniczyć do zaznaczenia kwestii zasadniczych.

Myśl zawarta w powołanym wyroku zasługuje — ogólnie biorąc — na aprobatę. Nasuwa się tylko wątpliwość, czy przeciwwstawianie „nawiązki” karze i zaliczenie jej do kategorii „innych środków” w kontekście art. 387 pkt 4 k.p.k. nie popada w sprzeczność z tezą, według której orzeczenie dotyczące nawiązki jest elementem „rozstrzygnięcia o karze” w rozumieniu art. 397 § 2 k.p.k. Zresztą ten kierunek argumentacji (od art. 387 pkt 4 jako „jednolitej podstawy prawnej zaskarżenia...” do szerokiego pojmowania „całości rozstrzygnięcia o karze” na gruncie art. 397 § 2) rodzi z miejsca niełatwy problem relacji między orzeczeniem dotyczącym środka zabezpieczającego a ową „całością rozstrzygnięcia o karze”.

Jak się zdaje, sedno sprawy łączy się z pytaniem bardziej zasadniczym: czy uzasadnione jest założenie, że nawiązka nie jest kara? Fakt niewymienienia nawiązki w katalogu kar zasadniczych i dodatkowych naszym zdaniem sprawy jeszcze nie przesądza. Uważamy, że należy przede wszystkim uwzględnić momenty funkcjonalne.<sup>89</sup> Na tym zaś tle powstaje możliwość spojrzenia na przepisy operu-

<sup>87</sup> Z wielu wypowiedzi na ten temat zob. w szczególności: M. Cieślak: O węzłowych pojęciach związanych z sensem kary, NP nr 2 z 1969 r., s. 211; K. Mioduski: w: Kodeks karny — Komentarz, Warszawa 1971, s. 202 i n.; J. Bafia: tamże, s. 411; W. Daszkiewicz: Glosa, NP nr 9 z 1971 r., s. 1386 i n.; tenże: Naprawienie szkody w prawie karnym, Warszawa 1972, s. 78 i n.; I. Andrejew, W. Świda, W. Wolter: Kodeks karny z komentarzem, Warszawa 1973, s. 253—254, 295, 527, 652—653; M. Cieślak, A. Murzynowski: Wynagrodzenie szkody osobie pokrzywdzonej przestępstwem — jego znaczenie w sferze prawa karnego, Studia Prawnicze z. 2 z 1974 r., s. 76—78; A. Gaberle: Postępowanie przyśpieszone..., jw., s. 113—115; J. Medyk: Instytucja nawiązki w kodeksie karnym, WPP nr 3 z 1975 r., s. 297 i n. oraz powołane tam wypowiedzi.

<sup>88</sup> Zob. Z. Doda: Glosa, OSPiKA z. 9 z 1976 r. oraz cytowane tam orzeczenia SN i poglądy doktryny.

<sup>89</sup> Z tego punktu widzenia jest naszym zdaniem trafne następujące ujęcie: celem orzeczenia nawiązki „jest przede wszystkim wzmoczenie represji karnej” (uchwała składu siedmiu sędziów SN z 25.II.1971 r. VI KZP 70/70, NP nr 9 z 1971 r., s. 1383; por. także K. Mioduski: jw., s. 203—204; J. Bafia: jw., s. 411; I. Andrejew, W. Świda, W. Wolter: jw., s. 253, 527, 652; na takie właśnie efekty stosowania nawiązki w praktyce zwraca — na podstawie wyników badań empirycznych — uwagę A. Gaberle: jw., s. 115). W. Daszkiewicz pisze, że „gdyby chodziło (...) przede wszystkim o wzmocnienie represji karnej, to byłby inny, o wiele prostszy sposób osiągnięcia tego celu. Po prostu — zdaniem W. Daszkiewicza — można by było rozszerzyć stosowanie grzywny na wszystkie wypadki, w których sprawca dopuścił się wy-



jące tym środkiem pod kątem widzenia *lex specialis*.<sup>90</sup> Przeciwno takiej ocenie nie może przemawiać fakt, że nawiązkę orzeka się niekiedy na rzecz pokrzywdzonego, a więc że czasem spełnia ona również funkcję kompensacji cywilnoprawnej.<sup>91</sup> Ważniejsze bowiem naszym zdaniem jest to, że nawiązkę orzeka się jednak tytułem dolegliwości, w związku z czym spełnia ona wszelkie funkcje — i represyjne, i prewencyjne — charakterystyczne dla kar pieniężnych.<sup>92</sup> Z tych wszystkich względów przyjmujemy, że zagadnienie orzekania nawiązki — w tym także kwestia jej wysokości — mieści się funkcjonalnie w problemie „rażącej niewspółmierności kary” (zwłaszcza w związku z możliwością orzeczenia jej obok kary grzywny lub cywilnoprawnego odszkodowania).<sup>93</sup> Podkreślimy jeszcze wyraźnie, że traktowanie nawiązki jako „innego środka” w kontekście przyczyny odwoławczej z art. 387 pkt 4 k.p.k. zwałoby zagadnienie kontroli orzeczenia dotyczącego nawiązki jedynie do kwestii „niesłusznego zastosowania lub niezastosowania” w ogóle tego środka — z pominięciem sprawy jej wysokości („współmierności”).<sup>94</sup>

Orzeczenie dotyczące nawiązki uważamy za element „rozstrzygnięcia o karze” (w rozumieniu art. 397 § 2 k.p.k.), gdyż naszym zdaniem istnieją dostateczne racje, żeby nawiązkę traktować jako swoistą, ale jednak w istocie karę. Odrzucenie tego ostatniego ustalenia podważa naszym zdaniem pogląd o dopuszczalności orzeczenia (zwiększenia) nawiązki przez sąd rewizyjny rozpoznający rewizję na niekorzyść oskarżonego ograniczoną do kwestionowania orzeczenia o karze zasadniczej. Przepis art. 397 § 2 k.p.k. „dookreśla” zakres zaskarżenia — a więc podstawowy wyznacznik granic środka odwoławczego — także wtedy, gdy rewizja zostanie wniesiona na niekorzyść oskarżonego.<sup>95</sup> Nie daje on jednak podstaw do „rozciągania” zaskarżenia dotyczącego jedynie kary zasadniczej na tę część wyroku, które nie są elementami „rozstrzygnięcia o karze”. Jest to szczególnie istotne właśnie w razie zaskarżenia na niekorzyść oskarżonego, gdyż w grę wchodzi wówczas zastrzeżenie sprecyzowane w art. 383 § 1 zdanie pierwsze *in fine* k.p.k.

#### d) Zakaz reformationis in peius

Kilku uwag wymaga uchwała składu siedmiu sędziów SN z dnia 14.VIII.1975 r. VI KZP 1/75 (OSNKW nr 9/1975, poz. 121; OSNGP z. 9/1975, poz. 83; „Gaz. Sąd.”

stępu o charakterze chuligańskim” (Glosa, NP nr 9 z 1971 r., s. 1387). Wskazany sposób miałby uzasadnienie, gdyby przy nawiązce chodziło wyłącznie o wzmoczenie represji. Tak jednak nie jest. Sedno bowiem tkwi w tym, że głównym, ale nie jedynym celem nawiązki jest zaostrożenie dolegliwości sprzężonej z ukaraniem. Inna rzecz, że nawet wtedy, gdy nawiązka pełni funkcje kompensacyjne, nie traci wcale charakteru czynnika współokreślającego rozmiar dolegliwości związanej z ukaraniem sprawcy występku o charakterze chuligańskim.

<sup>90</sup> W cytowanej wyżej uchwale VI KZP 70/70 SN wyraźnie stwierdził, że „nawiązka z art. 59 § 3 k.k. jest swoistym środkiem prawa karnego mającym charakter kary pieniężnej”. Ciekawe, że również „cywilistyczne” spojrzenie prowadzi do konstatacji tego rodzaju (zob. uchwałę pełnego składu Izby Cywilnej SN z dnia 8.XII.1973 r. III CZP 37/73, OSNCP nr 9/1974, poz. 145, s. 18). Por. też znamienne wypowiedź prof. W. Woltera: *iw.*, s. 527.

<sup>91</sup> Ten ostatni moment jest szczególnie akcentowany przez prof. W. Daszkiewicz: *iw.* oraz J. Medyka: *iw.*

<sup>92</sup> Odnotujmy tu jednak nie bardzo jasne stwierdzenie, zgodnie z którym „orzeczenie nawiązki łączy się (...) z uznaniem sprawcy za winnego przestępstwa o charakterze chuligańskim, a nie z wymierzeniem mu kary” (wyrok SN z dnia 20.X.1975 r. Rw 519/75, OSNKW nr 1/1976, poz. 15, s. 41).

<sup>93</sup> Zob. zwłaszcza trafne naszym zdaniem ujęcie K. Mioduskiego: *iw.*, s. 202—203.

<sup>94</sup> Problem „współmierności” nawiązki to m.in. problem właściwego wyważenia jej celowości i wysokości na tle rodzaju i wysokości wymierzonych *in concreto* kar.

<sup>95</sup> Zob. bliżej pracę powołaną w przypisie 88.

nr 19 z 1975 r., s. 2). W uchwale tej SN ustosunkował się m.in. do następującego zagadnienia prawnego:

„Czy w postępowaniu odwoławczym dopuszczalne jest utrzymanie w mocy kar pozbawienia wolności i uchylenie orzeczenia o umieszczeniu oskarżonego przed odbyciem kary pozbawienia wolności w zakładzie leczenia odwykowego w ramach art. 102 § 1 k.k. bez naruszenia zasady wynikającej z art. 383 § 1 k.p.k., mając na względzie dyspozycję art. 100 § 3 k.k.?”

W głównej tezie interesującej tu uchwały czytamy:

„Mimo wniesienia rewizji tylko na korzyść oskarżonego nie narusza przepisu art. 383 § 1 k.p.k. w stosunku do skazanego na karę pozbawienia wolności z jednoczesnym orzeczeniem na podstawie art. 102 § 1 o umieszczeniu go przed odbyciem kary w zakładzie leczenia odwykowego ani zmiana wyroku przez uchylenie tego środka zabezpieczającego, ani zmiana polegająca na zastąpieniu go określeniem — na podstawie art. 82 k.k. — rodzaju zakładu karnego (art. 39 § 1 pkt 6 k.k.w.) lub typu rygoru wykonywania kary (art. 44 k.k.w.)”.

Dodajmy od razu, że SN — ściśle biorąc — rozważył w omawianej uchwale problem szerszy niż objęty główną tezą. W uzasadnieniu SN podjął bowiem zagadnienie orzekania o środkach zabezpieczających określonych w art. 100 § 1 i 102 § 1 k.k. w wypadku obowiązywania zakazu *reformatio in peius*. Z wielu względów celowe będzie zrekonstruowanie stanowiska zajętego w tej materii przez SN.

Najpierw trzeba odnotować, że wedle SN środki zabezpieczające „nie mają charakteru represyjnego”. Jako nastawione na leczenie oskarżonego i zabezpieczenie porządku prawnego, „spełniają odmienną funkcję w stosunku do kary” i dlatego nie można ich identyfikować z karą. Następnie zasługuje na uwagę interpretacja dotycząca art. 383 § 1 i 408 k.p.k. Podkreślając ich ściśle powiązanie, SN stwierdza, że interpretacja zmierzająca do ustalenia treści obu tych przepisów „powinna uwzględniać konsekwencje płynące z nich obu”. Na pierwszy plan SN wysuwa wykładnię art. 408 k.p.k. Zdaniem SN dotyczy on jedynie kary i nie stoi na przeszkodzie stosowaniu środków zabezpieczających określonych w art. 100 § 1 lub 102 § 1 k.k. Z kolei SN stwierdza, że w tym stanie rzeczy „byłaby nielogiczna wykładnia, iż art. 383 § 1 część pierwsza k.p.k. uniemożliwia orzeczenie środka zabezpieczającego przez sąd rewizyjny (...)”. „Nielogiczność” polegałaby według SN na tym, że „możliwość orzeczenia o środku zabezpieczającym (...) zależałaby od tego, czy sąd pierwszej instancji dopuścił się uchybień prowadzących do uchylenia zaskarżonego wyroku (...), czy też do takich uchybień nie doszło (...)”. Wszystko to uzasadnia zdaniem SN tezę, według której sąd odwoławczy może stosować środki określone w art. 100 § 1 lub 102 § 1 k.k. nawet wtedy, gdy rewizja została wniesiona jedynie na korzyść oskarżonego. Co więcej, wedle SN „tym bardziej temu sądowi wolno jest uchylić orzeczonej przez sąd pierwszej instancji ten środek”, chociaż *in concreto* rewizję wniesiono tylko na korzyść oskarżonego. Z kolei — w ścisłej korespondencji z myślą wyrażoną w głównej tezie — SN uzasadnia pogląd, zgodnie z którym uchylenie orzeczenia o umieszczeniu oskarżonego w zakładzie leczenia odwykowego nie prowadzi do pogorszenia sytuacji oskarżonego. Po pierwsze — SN zauważa, że środek zabezpieczający przewidziany w art. 102 § 1 (100 § 1) k.k., „nie będąc karą, zawiera w sobie jednak również pewne elementy dolegliwości w postaci ograniczenia swobodnego dysponowania swoją osobą, poddania się określonej dyscyplinie itp. Jest to więc — kontynuuje SN — obok kary pozbawienia wolności pewnego rodzaju dodatkowa dolegliwość, którą uwzględnia obowiązujący kodeks kary, przewidując w stosunku do środka zabezpieczającego określonego w art. 102 § 1 k.k.

możliwość odstąpienia od wykonania wymierzonej kary pozbawienia wolności (...). Po drugie — SN podkreśla, że „przy ocenie, jak ukształtuje się pobyt skazanego w zakładzie leczenia odwykowego łącznie z okresem wykonania kary, nie można mieć na względzie wyłącznie sytuacji najkorzystniejszej dla oskarżonego (...), lecz trzeba się również liczyć z tym, że okres pobytu w tym zakładzie może wynieść 2 lata i zostanie wykonana w całości orzeczona kara pozbawienia wolności”.

Główna teza zasługuje naszym zdaniem na aprobatę. Jeżeli obok kary pozbawienia wolności zostanie orzeczony umieszczenie skazanego w zakładzie leczenia odwykowego, skazanego umieszcza się najpierw w tym zakładzie. Przed zwolnieniem go z zakładu sąd rozstrzyga, czy karę pozbawienia wolności należy wykonać. Decydująca jest tu okoliczność, że w chwili wydawania wyroku nie można przyjmować założenia, iż kara pozbawienia wolności nie zostanie ostatecznie wykonana. Co się zaś tyczy myśli wyrażonej w końcowej części tezy, trzeba mieć na uwadze fakt, że jeśli nawet wyrok nie będzie zawierał rozstrzygnięcia, o których mówi art. 82 k.k., to i tak odpowiednie decyzje zostaną wydane w postępowaniu wykonawczym (art. 44 § 1 i 3, 45, 46 k.k.w.).<sup>96</sup>

Zgłosiliśmy ostatnio zastrzeżenia pod adresem tezy, że orzeczenie o zastosowaniu środka zabezpieczającego nie stanowi jakoby „orzeczenia na niekorzyść oskarżonego” w rozumieniu art. 383 § 1 k.p.k.<sup>97</sup> Musimy je obecnie „uzupełnić” w związku z argumentami podniesionymi na rzecz tej tezy w uzasadnieniu omawianej uchwały,

1) SN stwierdza, że środków zabezpieczających nie można identyfikować z karami. Słusznie, ale to jeszcze sprawy nie rozstrzyga. Stosowanie środków określonych w art. 100 § 1 i 102 § 1 k.k. nastawione jest na leczenie oskarżonego, ale nie można przejść do porządku nad tym, że chodzi o leczenie nierozzerwalnie sprzężone z przymusowym pozbawieniem wolności. Ciekawe, że SN to akcentuje, wszelako tylko i wyłącznie w związku z pytaniem, czy uchylenie orzeczenia o umieszczeniu oskarżonego w zakładzie leczenia odwykowego nie prowadzi do pogorszenia jego sytuacji. Bądźmy konsekwentni. Jeżeli o związanych ze stosowaniem tych środków elementach dolegliwości — jak to eufemistycznie powiedziano — „w postaci ograniczenia swobodnego dysponowania swoją osobą, poddania się określonej dyscyplinie itp.” pamiętamy wtedy, gdy chodzi o ocenę efektów uchylenia orzeczenia o zastosowaniu jednego z tych środków, to musimy o tym pamiętać także wtedy, gdy chodzi o ocenę efektów orzeczenia o zastosowaniu któregoś z nich. Skoro już o konsekwencji mowa, trzeba zwrócić uwagę na jeszcze jedną sprawę. Chodzi o zastanawiającą zmienność punktów odniesienia. Otóż wtedy gdy powstaje problem stosowania środka zabezpieczającego przez sąd rewizyjny skrępowany zakazem *reformationis in peius*, SN wyraźnie akcentuje możliwość niewykonania w ogóle kary pozbawienia wolności.<sup>98</sup> Natomiast wówczas, gdy powstaje problem uchylenia orzeczenia o zastosowaniu takiego środka w identycznej sytuacji procesowej, SN — akurat odwrotnie — akcentuje możliwość wykonania w całości kary pozbawienia wolności. Jedno wydaje się tu niewątpliwe: konieczna jest jednolita i konsekwentna ocena tych sytuacji procesowych, gdyż nie usprawiedliwia takiej przeciwstawności kryteriów tej oceny.

2) SN ogranicza działanie zakazu *reformationis in peius* w warunkach obowiązywania art. 408 k.p.k. jedynie do kary. Stosownie do tego — powołując się

<sup>96</sup> Por. S. Paweła: jw., s. 177 i n.; S. Ziemiński: Klasyfikacja skazanych, Warszawa 1973, s. 217 i n.

<sup>97</sup> „Palestra” nr 2 z 1976 r., s. 64 i n.

<sup>98</sup> Zob. w szczególności wyrok SN z 26.XI.1974 r. IV KR 252/74 (OSNKW nr 3—4/1975, poz. 43).

na konieczność przeciwstawienia się „nielogicznej wykładni” — zważa zakres ustawowego określenia „na niekorzyść oskarżonego” w kontekście art. 383 § 1 zdanie pierwsze k.p.k. Po pierwsze — powstaje pytanie, czy z art. 408 k.p.k. rzeczywiście wynika, że zakaz *reformationis in peius* chroni oskarżonego jedynie przed zaostrzeniem kary.<sup>99</sup> Po drugie — gdyby nawet założyć, że tak właśnie jest, wyłania się kwestia, czy różnozakresowe ujęcie zakazu *reformationis in peius* (a więc inne w postępowaniu odwoławczym, a inne — w związku z ponownym rozpoznaniem sprawy przez sąd pierwszej instancji) można w ogóle uważać za przejaw „nielogiczności”. Co więcej, czy uzasadniony i trafny jest kierunek usuwania tej „nielogiczności” przez SN. Rzecz w tym, że SN za punkt wyjścia obrał art. 408 k.p.k. i stosownie do tego usiłuje „dopasować” wynik interpretacji jednoznacznego sformułowania występującego w art. 383 § 1 zdanie pierwsze k.p.k. Niestety, leżące u podstaw tej operacji interpretacyjnej założenie, zgodnie z którym podstawowym układem obowiązującego zakazu *reformationis in peius* — z którym trzeba zharmonizować wykładnię art. 383 § 1 k.p.k. — jest jakoby układ wyznaczony przez przepis art. 408 k.p.k., nie zostało w ogóle uzasadnione. Nie ma w tym zresztą niczego dziwnego. Zarówno bowiem normatywnie jak i rzeczowo pierwotnym, zadaniowym układem w tej mierze jest układ wyznaczony przez działanie przepisu art. 383 § 1 k.p.k. Jeśli już zatem dążyć do harmonijnej wykładni przepisów o zakazie *reformationis in peius*, to jako punkt wyjścia należy potraktować jednoznaczne sformułowania art. 383 § 1 zdanie pierwsze k.p.k.<sup>100</sup> SN eksponuje postulat wykładni ścisłej art. 408 k.p.k. Zauważmy, że nie może to w żadnym razie uzasadniać ścieśniającej wykładni art. 383 § 1 k.p.k. Materia jest przecież delikatna i interpretator nie może „korygować” ustawodawcy w drodze ograniczania „na siłę” wyraźnych i jednoznacznych sformułowań ustawy przyznających oskarżonemu istotne gwarancje procesowe.

Jeszcze w sprawie owej „nielogiczności” wykładni. Załóżmy, że między sądem odwoławczym a sądem pierwszej instancji ponownie rozpoznającym sprawę zachodzą różnice, gdy chodzi o możliwość wydawania orzeczeń niekorzystnych dla oskarżonego. Czy w ogóle można tu mówić o niekonsekwencji? Zaiste, w żadnym razie. Po pierwsze — nie zapominajmy, że w trosce o realność założenia dwuinstancyjności postępowania niektóre procedury karne — np. radziecka — w ogóle nie zezwalają na merytoryczne orzekanie na niekorzyść oskarżonego przez sąd odwoławczy. Po drugie — co się z tym zresztą łączy — pamiętajmy, że od orzeczenia wydanego przez sąd pierwszej instancji stronom (w tym, rzecz jasna, oskarżonemu) przysługuje środek odwoławczy. Pozory niekonsekwencji i „nielogiczności” znikną, gdy sobie uzmysłowimy, że im większe możliwości merytorycznego pogorszenia sytuacji oskarżonego w postępowaniu odwoławczym, tym bardziej realne założenie dwuinstancyjności.<sup>101</sup>

Naturalnie, problematyka jest bardzo zawiślana i trudna. Wydaje się jednak, że argumenty powołane na rzecz tezy, iż stosowania środków zabezpieczających nie można uważać za „orzekanie na niekorzyść” w rozumieniu art. 383 § 1 k.p.k., nie są przekonywujące.

<sup>99</sup> Zob. Z. Doda: Kontrowersje wokół instytucji zakazu *reformationis in peius*, NP nr 6 z 1971 r., s. 930 i n.; M. Cieślak, Z. Doda: Przegląd orzecznictwa SN, „Palestra” nr 12 z 1974 r., s. 87.

<sup>100</sup> Jw.

<sup>101</sup> Co jest o tyle nie bez znaczenia, że przyjęte w tej mierze rozwiązania nasuwają poważne wątpliwości co do tego, czy założenie „dwuinstancyjności” zostało w k.p.k. konsekwentnie przeprowadzone. Zob. A. Kaftal: System środków odwoławczych w polskim procesie karnym, Warszawa 1972, s. 120 i n.

### e) Poprawienie kwalifikacji prawnej czynu

W tezie wyroku SN z dnia 21.VIII.1975 r. R.w 155/75 (OSNKW nr 10—11/1975, poz. 153; „Gaz. Sąd.” nr 23 z 1975 r., s. 2) sformułowano następujące trafne zapamiętywanie prawne:

„Przepis art. 404 k.p.k. ma zastosowanie tylko w takiej sytuacji, w której sąd rewizyjny obowiązany jest dokonać zmiany oceny prawnej czynu wyłącznie na gruncie tych ustaleń faktycznych, które sąd pierwszej instancji poczynił w zaskarżonym wyroku. Natomiast w wypadku gdy zmiana kwalifikacji prawnej czynu wiąże się z koniecznością dodatkowego dokonania nowych i zarazem niekorzystnych dla oskarżonego ustaleń faktycznych w stosunku do ustaleń zawartych w zaskarżonym wyroku, to poprawienie — na podstawie art. 404 k.p.k. — kwalifikacji prawnej czynu na przepis surowszy w relacji do kwalifikacji prawnej przyjętej w zaskarżonym wyroku byłoby takim zabiegiem proceduralnym, który nie odpowiadałby *ratio legis* przepisu art. 404 k.p.k., chociażby nawet owe dodatkowo poczynione ustalenia faktyczne miały oparcie w ujawnionym w czasie rozprawy głównej materiale dowodowym”.

Dodajmy, że teza stanowi właściwie racjonalizację nieuwzględnienia przez SN zgłoszonego na rozprawie przez prokuratora takiego wniosku o zastosowanie art. 404 k.p.k., którego „uwzględnienie (...) musiałoby być poprzedzone zmianą ustalonego w zaskarżonym wyroku stanu faktycznego i dokonaniem nowych, niekorzystnych dla oskarżonego ustaleń faktycznych (...)”.

Konieczna jest tu pewna uwaga, właściwie o charakterze redakcyjnym. Chodzi o wprowadzenie do tezy zastrzeżenia tej treści, że art. 404 k.p.k. nie daje podstaw do zmiany kwalifikacji prawnej wtedy, gdy konieczne jest „dokonanie nowych i zarazem niekorzystnych dla oskarżonego ustaleń faktycznych” (*podkr. nasze* — M.C. i Z.D.). Takie sformułowanie może być opacznie rozumiane. Z miejsca przecież powstaje pytanie, czy przepis art. 404 k.p.k. stanowi samodzielną podstawę zmiany ustaleń faktycznych wtedy, gdy będzie to zmiana „korzystna” dla oskarżonego. Podkreśliśmy więc, że odpowiedź na to pytanie musi być przecząca. Wyjątkowy — w relacji do zasady określonej w art. 382 k.p.k. — przepis art. 404 k.p.k. zezwala jedynie na to, że niezależnie od granic środka odwoławczego sąd rewizyjny „poprawi błędną kwalifikację prawną czynu”. A *contra ratio* — innych korektur zaskarżonego wyroku na podstawie przepisu art. 404 k.p.k. dokonywać nie można. Dotyczy to również zagadnienia „zmiany ustaleń faktycznych”, w dodatku — *lege non distinguente* — niezależnie od tego, czy chodzi o zmianę ustaleń korzystną czy niekorzystną dla oskarżonego. Naturalnie, w wypadkach, w których istnieje potrzeba zmiany ustaleń faktycznych w sposób dla oskarżonego korzystny, na podporządkowaniu mamy przepis art. 389 k.p.k.<sup>102</sup> Inaczej przedstawia się problem takich korektur ustaleń faktycznych, które są zmianami na niekorzyść oskarżonego; *de lege lata* sąd odwoławczy może ich dokonać jedynie „w granicach środka odwoławczego” (*arg. ex art. 383 § 1 zdanie pierwsze in fine k.p.k.*).

### f) Zasada bezpośredniości w postępowaniu odwoławczym

W wyroku SN z dnia 3.VII.1975 r. II KR 86/75 (OSNGP z. 10/1975, poz. 103) znajdujemy następujący, całkowicie trafny, wywód prawny:

<sup>102</sup> Zob. np. wyrok składu siedmiu sędziów SN z dnia 29.V.1973 r. V KRN 118/73 (OSPiKA z. 11 z 1974 r., poz. 236, s. 494—495) oraz Z. Doda: *Głosa*, tamże, s. 500.

„Sąd Wojewódzki posłużył się metodą streszczenia przeprowadzonych dowodów zamiast dokonania ustaleń faktycznych i wskazania, na jakich dowodach ustalenia te zostały oparte.

Aczkolwiek zebrany w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji materiał dowodowy nie zawiera istotniejszych luk i braków, to jednak niedopuszczalne byłoby dokonywanie ustaleń faktycznych w postępowaniu rewizyjnym. Prowadziłoby to bowiem do przejmowania przez sąd odwoławczy funkcji sądu orzekającego w pierwszej instancji oraz byłoby sprzeczne z zasadami procesu karnego, a w szczególności z zasadą bezpośredniości, i pozostawałoby w kolizji z charakterem i celami postępowania rewizyjnego.

Uchybienie takie powoduje konieczność uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy sądowi pierwszej instancji”.

Wypada tylko wyrazić nadzieję, że wieloletni wysiłek SN nie pójdzie na marne i że rychło także sądy niższego rzędu cechować będzie tak odpowiedzialne i jedynie możliwe traktowanie wymagań związanych z zasadą bezpośredniości.<sup>103</sup>

#### g) Zagadnienia proceduralne

I. Nie nasuwa żadnych zastrzeżeń pogląd wyrażony przez SN w postanowieniu z dnia 25.IV.1975 r. IV KRN 25/75 (OSNGP z. 9/1975, poz. 87), zgodnie z którym: „Dopiero data wydania przez sąd postanowienia o pozostawieniu środka odwoławczego bez rozpoznania, w razie jego cofnięcia, decyduje o formalnej prawomocności orzeczenia”.<sup>104</sup>

II. W sprawie IV KZP 42/74 SN rozpoznawał wniosek pierwszego prezesa SN o wyjaśnienie przepisu art. 390 § 1 k.p.k. w związku z wątpliwością co do tego, „czy sąd powiatowy (obecnie rejonowy) może przekazać Sądowi Najwyższemu do rozstrzygnięcia zagadnienie prawne wymagające zasadniczej wykładni ustawy, jeżeli wyłoni się ono przy rozpoznaniu środka odwoławczego w postępowaniu karnym wykonawczym?”

W uchwale składu siedmiu sędziów z dnia 14.VIII.1975 r. (OSNKW nr 9/1975, poz. 122; OSNGP z. 10/1975, poz. 104; „Gaz. Sąd.” nr 19 z 1975 r., s. 2) SN udzielił następującego trafnego i wszechstronnie uargumentowanego wyjaśnienia:<sup>104a</sup>

„Sąd rejonowy może przekazać Sądowi Najwyższemu do rozstrzygnięcia zagadnienie prawne wymagające zasadniczej wykładni ustawy, jeżeli wyłoni się ono przy rozpoznawaniu środka odwoławczego w postępowaniu karnym wykonawczym”.

#### 10. WZNOWIENIE POSTĘPOWANIA

W postanowieniu SN z dnia 22.V.1975 r. VI KZP 3/75 (OSNGP z. 9/1975, poz. 85; „Gaz. Sąd.” nr 13 z 1975 r., s. 2) sformułowano następujące zapatrywanie prawne:

„Sądowi wojewódzkiemu rozpoznającemu jakąkolwiek kwestię związaną z wnioskiem o wznowienie postępowania nie przysługują uprawnienia przewidziane w art. 390 § 1 k.p.k.

Wznowienie postępowania zakończonego prawomocnym orzeczeniem jest swego rodzaju środkiem zaskarżenia i z tego tytułu mają do niego odpowiednie zastosowanie niektóre przepisy postępowania odwoławczego wymienione w art. 479 § 1

<sup>103</sup> Zob. też uwagi prof. S. Kalinowskiego: Glosa II, OSPIKA z. 1 z 1976 r., s. 37—38.

<sup>104</sup> Por. wyrok SN z dnia 14.XII.1971 r. V KRN 409/71 (OSNGP z. 3/1972, poz. 56).

<sup>104a</sup> Zob. jednak A. Ferenc: Glosa, OSPIKA z. 2 z 1976 r., s. 84 i n.

k.p.k., ale jest to środek szczególny i sąd wojewódzki, niezależnie od tego w jakim wydziale — według podziału czynności — ma sprawę rozpoznać, nie jest sądem odwoławczym, lecz sądem pierwszej instancji.

Świadczy o tym zarówno fakt, że w przepisie art. 479 § 1 k.p.k. nie został wymieniony art. 390 k.p.k., jak i to, że zgodnie z treścią art. 481 § 1 k.p.k. na postanowienie sądu wojewódzkiego oddalające wniosek lub pozostawiające go bez rozpoznania przysługuje zażalenie<sup>105</sup>.

Zasadnicza teza — tj. pogląd, że sąd orzekający w kwestii wznowienia nie może korzystać z możliwości określonych w art. 390 k.p.k. — jest bezspornie trafna. Decyduje o tym po prostu argument *a contrario ex* art. 479 § 1 k.p.k. Trafne jest także naszym zdaniem zaliczenie wniosku o wznowienie postępowania do „środków zaskarżenia”; uważamy, że jest to nadzwyczajny środek odwoławczy. Natomiast twierdzenie, w myśl którego sąd orzekający co do kwestii wznowienia postępowania „nie jest sądem odwoławczym, lecz sądem pierwszej instancji”, nie jest naszym zdaniem twierdzeniem jednoznacznym. Wszystko zależy bowiem od tego, o jaką relację tu chodzi, a więc od czego odniesiemy w tym kontekście problem „instancji”. Jeżeli odniesiemy to pojęcie do kwestii będącej przedmiotem postępowania wznowieniowego, czy istnieją podstawy do wznowienia postępowania („wznowić — czy nie wznowić postępowania”) to w relacji do tej kwestii sąd rozpatrujący wniosek o wznowienie jest oczywiście „sądem pierwszej instancji”. Sprawa przedstawia się inaczej, gdy pytamy o relację: sąd orzekający co do wznowienia postępowania a zasadniczy przedmiot postępowania, a więc gdy pojęcie „instancji” odnosimy do zasadniczego przedmiotu procesu (kwestii odpowiedzialności prawnej oskarżonego za zarzucany mu czyn przestępny). Z tego punktu widzenia sąd rozpatrujący wniosek o wznowienie działa naszym zdaniem jako instancja kontrolna w stosunku do prawomocnego orzeczenia kończącego postępowanie. Wyjątkowa możliwość takiego merytorycznego orzekania przez ten sąd, z którym łączy się możliwość zaskarżenia „w toku instancji” (art. 481 § 3 k.p.k.), nie przesądza wcale o konieczności uznawania sądu orzekającego w kwestii wznowienia za „sąd pierwszej instancji”.

## 11. ODSZKODOWANIE ZA NIESŁUSZNE TYMCZASOWE ARESZTOWANIE

Wyobraźmy sobie następującą sytuację. Toczy się postępowanie w sprawie o czyn z art. 208 k.k. X przyznaje się do winy oraz pomawia o udział w tym czynie m. in. Y. Y nie przyznaje się do winy. Niczego nie wnoszą badania daktyloskopijne. Prokurator stosuje tymczasowe aresztowanie wobec Y. Sprawa trafia do sądu. Sytuacja dowodowa nie ulega zmianie. Zapada wyrok skazujący. Y wnosi rewizję. Wychodzi na jaw, że za ten sam czyn skazano już w innym postępowaniu innych oskarżonych. Sąd rewizyjny uchyla wyrok i zwraca sprawę prokuratorowi w celu ... uzupełnienia postępowania. Prokurator postępowanie umarza. Y występuje z wnioskiem o odszkodowanie za oczywiście niesłuszne tymczasowe aresztowanie. Sąd wojewódzki żądania nie uwzględnia. I oto w tym stanie sprawa dotarła wskutek zażalenia Y do SN.

W postanowieniu SN z dnia 7.VI.1975 r. IV KZ 91/75 (OSNKW nr 8/1975, poz. 114) główna teza brzmi, jak następuje:

<sup>105</sup> Tak też — postanowienie SN z dnia 16.VII.1970 r. VI KZP 13/70 (OSNKW nr 11/1970, poz. 152). Por. A. Kafarski: Przegląd orzecznictwa SN, NP nr 12 z 1972 r., s. 1846.

„Słuszność aresztowania musi być oceniana według stanu sprawy w chwili pozbawienia wolności, a więc *ex tunc*, a nie *ex nunc*”.

Dodajmy, że SN zażalenia nie uwzględnił, uzasadniając to tym, iż „brak podstaw do uznania, że tymczasowe aresztowanie (...) było oczywiście niesłuszne, zważywszy, że nie zachodziły przesłanki, na których podstawie byłoby zasadne niedanie wiary wyjaśnieniom” X w częściach obciążających Y i siebie. Zostawmy bez komentarza wypływającą z tego stwierdzenia sugestię tej treści, że nieodzwonne jest nie tyle potwierdzenie pomówienia, ile jego obalenie (?!).<sup>106</sup>

Zapatrzywania wyrażonego w głównej tezie nie możemy zaakceptować. Naszym zdaniem nie ma ono żadnego uzasadnienia, gdyż odpowiedzialność odszkodowawcza opiera się tu na zasadzie ryzyka związanego z postępowaniem organów procesowych w sferze wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych, a nie na zasadzie winy. W tym stanie prawnym kwestię „słuszności” („niesłuszności”) tymczasowego aresztowania należy rozpatrywać na tle materiału dowodowego istniejącego w chwili orzekania o odszkodowaniu.<sup>107</sup> Trzeba tu zresztą zwrócić uwagę na fakt dość znamienny. Jak wiadomo, d. k.p.k. operował w interesującym tu kontekście terminem: „bezzasadność” (art. 510 § 3). Pojęcie to wiązano z oceną materiałów istniejących w chwili tymczasowego aresztowania, SN zaś zwracał niekiedy uwagę na to, że inaczej należałoby oceniać kwestię „niesłuszności” stosowania tego środka zapobiegawczego.<sup>108</sup> Z wejściem w życie k.p.k. z 1969 r. stan prawny uległ istotnej zmianie. Obecnie relewantna jest właśnie kwestia „niesłuszności” tymczasowego aresztowania. Można mieć wątpliwości, czy z tej zmiany stanu prawnego wyprowadza się właściwe wnioski w toku interpretacji art. 487 § 4 k.p.k. Rzecz po prostu w tym, że pojęcie „niesłuszności” ujmuje się zgoła tak samo jak ongiś ujmowano pojęcie „bezzasadności”. Zastąpienia terminu „bezzasadność” terminem „niesłuszność” nie można jednak uznać za operację o charakterze związanym wyłącznie ze sferą elegancji językowej tekstu prawnego. Elementarna dyrektywa wykładni głosi przecież, że z różnymi terminami prawnymi powinniśmy łączyć różne pojęcia.

<sup>106</sup> Zob. M. Cieślak, Z. Doda: Przegląd orzecznictwa SN, „Palestra” nr 12 z 1974 r., s. 65—66.

<sup>107</sup> Por. M. Cieślak, Z. Doda: Przegląd orzecznictwa SN, „Palestra” nr 3 z 1975 r. s. 71 i tam cytowane prace, a także J. Waszczyński: Odszkodowanie za niesłuszne skazanie lub aresztowanie, „Palestra” nr 11 z 1974 r., s. 107—108.

<sup>108</sup> Zob. np. postanowienie SN z dnia 16.IX.1961 r. II KZ 159/61 (OSNK nr 3/1962, poz. 36).

## **PYTANIA I ODPOWIEDZI PRAWNE**

### **PYTANIE:**

Czy do zasiedzenia, o którym mówi ustawa o regulowaniu własności gospodarstw rolnych z dnia 26.X.1971 r. (Dz. U. Nr 27, poz. 250) w art. 1 ust. 2, stosuje się przepisy kodeksu cywilnego regulujące instytucję zaświadczenia, w szczególności, czy mają zastosowanie przepisy art. 175 w związku z art. 123 k.c. o przerwaniu biegu terminów potrzebnych